

MARIAN MAREK DROZDOWSKI

POWSTANIE I EXODUS POPOWSTANIOWY 1944/1945 W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH PRAC POLSKICH I ZAGRANICZNYCH

Autorzy trzech syntez dziejów Polski: poznańskiej, krakowskiej i warszawskiej w sposób zwarty, może nieco kompilacyjny, przypomnieli znane tezy krajowej historiografii powojennej na temat powstania warszawskiego.

Antoni Czubiński podkreśla w *Dziejach Polski* (Warszawa 1975 PWN), że wywołane przez Komendę Główną AK powstanie w Warszawie nie miało realnych szans powodzenia. „Decyzja o podjęciu walki w stolicy miała wybitnie polityczny charakter, zmierzała do umocnienia pozycji AK i rządu londyńskiego w walce o władzę w kraju. Mieszkańcom stolicy i żołnierzom AK motywy te nie były znane”¹.

Czubiński uwypukla ludowy charakter powstania, udział w nim wszystkich warstw i grup społecznych, generacji, szczególnie młodzieży. Jego zdaniem powstańcy nie mogli liczyć na pomoc z Zachodu, ponieważ podejmowane z wielkim ryzykiem wyprawy lotnicze rzadko osiągały swój cel.

Dowództwo AK, podkreśla Czubiński, odmówiło współdziałania z I Armią WP po zdobyciu przez nią przyczółków na Czerniakowie i Żoliborzu, podejmując rozmowy z Niemcami na temat kapitulacji. Pełna odpowiedzialność za upadek powstania — zdaniem Czubińskiego — spada na rząd Mikołajczyka.

Józef Buszko w *Historii Polski 1864—1948* (Warszawa 1978 PWN), powtarzając tezy przedstawione przez Czubińskiego, zaznacza, że wybuchowi powstania sprzyjała niemiecka panika ewakuacyjna 23—24 lipca oraz zarządzenie stawiennictwa 100 tys. warszawiaków do robót fortyfikacyjnych.

„Poryw powstańczy — pisze Buszko — nie uzgodniony poprzednio z dowództwem I Frontu Białoruskiego, nie mógł w ówczesnej sytuacji otrzymać bardziej realnego wsparcia[...] Pomoc w formie zrzutów, dokonywanych przez samoloty zachodnich aliantów i lotnictwo radzieckie, nie mogła być także skuteczniejsza”².

W *Zarysie historii Polski* pod redakcją Janusza Tazbira (Warszawa 1979 PIW) doc. dr Eugeniusz Duraczyński konstatuje: „Wśród historyków panuje na ogół zgodne przekonanie, że inicjatorom powstania przyświecały cztery cele: opanowanie stolicy w imieniu rządu emigracyjnego, uzyskanie poparcia społeczeństwa, uniemożliwienie lewicy zdobycia władzy i skłonienie Związku Radzieckiego do uznania rządu londyńskie-

¹ *Dzieje Polski*. Pod redakcją Jerzego Topolskiego. Warszawa 1975, s. 819.

² J. Buszko, *Historia Polski 1864—1948*. Warszawa 1978, s. 472.

go i jego krajowych ekspozytur jako suwerennego przedstawiciela narodu”³.

Charakteryzując dwie fazy rozwoju powstania: natarcia i obrony, autor eksponuje udział ludności cywilnej w powstaniu. „Ludność spontanicznie brała udział w organizowaniu zaplecza i samoobrony. Tworzono komitety blokowe, kuchnie obywatelskie, szpitale, oddziały ratownicze i przeciwpożarowe, warsztaty rusznikarskie, wytwórnie butelek zapalających, uruchomiono harcerską pocztę powstańczą, wydawano ok. 100 gazetek. Robotnicy wodociągów i kanalizacji wytyczali trasy kanałowe i udostępniali je powstańcom. Pracownicy filtrów przez długi czas zapatrywali w wodę, m.in. budując liczne studnie, a pracownicy elektrowni do 4 września dostarczali prąd, dopóki, broniąc elektrowni, utrzymywali ją w swoich rękach. Ale Warszawa padła; powstanie — planowane przez jego organizatorów jako krótkotrwała demonstracja wojskowo-polityczna — przyniosło miastu zagładę”⁴.

Warszawska synteza przedstawiła większy zakres informacji o powstaniu warszawskim, która we wszystkich zarysach zajmuje bardzo skromne miejsce i mimo swego tragizmu nie wywołała publicznych sporów naukowych wśród historyków. Jest to, moim zdaniem, sytuacja niepokojąca. Obraz powstania w pracach analitycznych jest bardziej zróżnicowany a tym samym kontrowersyjny. U wszystkich autorów wspomnianych syntez uderza brak zainteresowania exodusem Warszawy — losem blisko 750 tys. warszawiaków przeżywających tragiczną zagładę swego miasta i tych rodzinnych siedzib. Mało zwracają oni uwagi na politykę hitlerowską wobec powstańczej i popowstaniowej Warszawy, koncentrując się na wewnątrzno-politycznych aspektach powstania.

Antoni Przygoński w swej dwutomowej monografii *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944* (Warszawa 1980 PWN) omawia dzieje powstania w sierpniu 1944 r. na szczeblu działań taktycznych tylko w dwóch ośrodkach powstańczych: Woli i Starego Miasta, tj. dzielnic, które w sierpniu dźwigały na sobie główny ciężar walk obronnych powstania i miały decydujący wpływ na jego losy. Autor daje interesujący przegląd historiografii powstania zaznaczając: „Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, zachowały się i są dostępne w archiwach krajowych bogate źródła archiwalne do dziejów powstania warszawskiego. Są to kompletne lub częściowe zbiory dokumentów Komendy Okręgu Warszawskiego, Komendy Głównej AK, zachowane w oryginałach i odpisach [...] W poważnej części zachowały się również dokumenty władz politycznych powstania — Krajowej Rady Ministrów, Delegatury Rządu na Kraj, Rady Jedności Narodowej. W licznych fragmentach znajdują się w archiwach krajowych także dokumenty stronnictw politycznych oraz innych organizacji biorących udział w powstaniu warszawskim. Najcenniejszym z wymienionych zbiorów jest kompletne archiwum Komendy Okręgu Warszawskiego AK, zawierające m.in. meldunki sytuacyjne (pisemne i radiowe) ze wszystkich ośrodków powstańczych oraz całą korespondencję dowództwa tych ośrodków, a także korespondencję Komendy Okręgu z Komendą Główną AK, władzami politycznymi obozu

³ E. Duraczyński, *Zarys historii Polski*. Pod redakcją J. Tazbira. Warszawa 1979, s. 727.

⁴ Ibidem, s. 729.

londyńskiego oraz innymi organizacjami uczestniczącymi w powstaniu, między innymi z dowództwem AL, PAL, KB”⁵.

Słabością pracy Przygońskiego jest brak wykorzystania istotnych źródeł zagranicznych: Archiwum Instytutu im. Władysława Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej i Instytutu Hoovera w Poale Alto (Kalifornia).

Pisząc o genezie powstania, autor wnikliwie przedstawia dyskusje w KG AK między 21 a 25 lipca 1944 r., które „doprowadziły jednak do decyzji o podjęciu przez AK w ciągu najbliższych dni walki o Warszawę. Inicjatorem objęcia akcją «Burza» również Warszawy (zgodnie z omawianymi [...] sugestiami naczelnego wodza) był gen. Okulicki, którego wniosek w tej sprawie uzyskał najpierw poparcie ze strony gen. Pełczyńskiego oraz innych odpowiedzialnych oficerów sztabu KG AK, a następnie został przedstawiony do zatwierdzenia Komendantowi Głównemu AK, delegatowi rządu i przewodniczącemu RJN”⁶.

Decydujący wpływ, zdaniem Przygońskiego, zarówno na koncepcję, jak i na decyzję walki o Warszawę miały dwa fakty: 1) fiasko zamachu na Hitlera i rozwianie tym samym rachub na rozpad III Rzeszy i 2) powstanie PKWN oraz ogłoszenie przez radio ZPP w Moskwie jego manifestu. Chodziło o to, jak pisze gen. Bór Komorowski, by „przynajmniej 12 godzin czasu pozostało dla dania możliwości administracji cywilnej objęcia swych funkcji wystąpienia w charakterze gospodarza przyjmującego wkraczające wojska sowieckie”⁷. Dowódca Okręgu Warszawskiego AK gen. „Monter” (Antoni Chruściel) potwierdził stanowisko gen. Bora podkreślając: „Chodziło o zmanifestowanie wobec całego świata, że rząd jest na miejscu i że nie zachodzi potrzeba zainstalowania importowanych ze Wschodu kandydatów do rządu krajem”⁸.

Traktując o polityce mocarstw zachodnich wobec powstania, Przygoński zaznacza, że mocarstwa te obawiały się polityki faktów dokonanych przez polskie podziemie jako polityki sprzecznej z porozumieniami w Teheranie, polityki, która mogła doprowadzić je do konfliktu z ZSRR, co wówczas nie leżało w ich interesie.

W czasie rozmów na Kremlu 3 sierpnia 1944 r. ówczesny premier rządu londyńskiego Stanisław Mikołajczyk był — zdaniem Przygońskiego — przekonany, że Warszawa „będzie wolna lada dzień”. „Nie wiedział oczywiście — podkreśla autor — że akcja AK w Warszawie rozpoczęta została przedwcześnie, że Armia Krajowa jest nie zdolna do wyzwolenia miasta samodzielnie, bez pomocy z zewnątrz, którą [...] nie uważał jeszcze wówczas za istotną i że zapowiedziany przez niego tak szumnie rząd krajowy nie zdecydował się na ujawnienie w Warszawie, nawet w wypadku pomyślnego rozwoju wydarzeń”⁹.

Przygoński drobiazgowo przedstawił działania powstańcze na Woli i Starym Mieście w dniach 1—4 sierpnia 1944 r., bój na arterii przelotowej wschód—zachód (Stare Miasto — Wola) ze zbrodniczą rzezią ludności cywilnej na Woli 5—6 sierpnia.

Warto przypomnieć, że z inspiracji von dem Bacha został już 6 sierp-

⁵ A. Przygoński, *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944*, t. I. Warszawa 1980, s. 19—20.

⁶ Ibidem, s. 40—41.

⁷ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemia*. Londyn 1952, s. 224.

⁸ A. Chruściel, *Powstanie Warszawskie*. Londyn 1948, s. 13.

⁹ Przygoński, *Powstanie Warszawskie...*, s. 62.

nia uruchomiony obóz w Pruszkowie z przeznaczeniem dla ewakuowania ludności cywilnej z Warszawy. Komendantem obozu z ramienia SS został Sturmbannführer Diehl, a z ramienia Wehrmachtu płk Siebert. Ponieważ wspomniany obóz nie mógł pomieścić masy deportowanej z Warszawy ludności cywilnej, powstały później dalsze podwarszawskie obozy przejściowe: 1) w Zakładach Metalowych Ursus, 2) na terenie fabryki gumowej w Piastowie, 3) w hucie szkła w Ożarowie, 4) w fabryce „Ewa” we Włochach.

Przygoński w ostrej polemice z zachodnioeuropejską i emigracyjną historiografią wysuwa następującą tezę, że przywódcy obozu londyńskiego po 5 sierpnia „dążyli świadomie do mobilizacji światowej opinii publicznej w celu wywarcia presji na ZSRR i zmuszenia go do podjęcia nowych działań ofensywnych dla uwolnienia Warszawy. Liczyli na to, że spowodowana przez nich wielka tragedia stolicy Polski i jej mieszkańców, poruszająca umysły i sumienia ludzkie, postawi nie tylko Związek Radziecki, ale także mocarstwa Zachodnie w przymusowej sytuacji i zmusi je do podjęcia maksymalnych wysiłków dla odwrócenia wiszącego nad Warszawą widma zagłady”¹⁰.

Istota rzeczy, moim zdaniem, nie polega na „umiędzynarodowieniu” powstania po 5 sierpnia, ale na braku tego umiędzynarodowienia w czasie podejmowania decyzji o jego zorganizowaniu. Polski ruch oporu był za słaby, by liczyć na sukces powstania bez pomocy aliantów. Kiedy ono wybuchło, trzeba było szukać ich pomocy — istniała tylko alternatywa szybkiej kapitulacji.

Przygoński, moim zdaniem, słusznie podkreśla, że główną przeszkodą efektywnej pomocy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla powstania nie były szeroko eksponowane względy techniczne (krańcowy zasięg lotów, duże straty, mały procent efektywności zrzutów), ale względy polityczne, niechęć prowadzenia jakichkolwiek akcji w strefie operacyjnych działań Armii Czerwonej. I tak rząd amerykański już w połowie sierpnia 1944 r. zgodził się na wysłanie nad Warszawę ekspedycji kilkunastu samolotów celem dokonania zrzutów, uzależniając lot od zgody rządu radzieckiego na lądowanie owych samolotów na lotniskach radzieckich.

Po analizie walk Zgrupowania AK „Radosław” w dniach 7—11 sierpnia 1944 r. oraz walk w rejonie Starego Miasta prowadzonych w tym czasie w tezach ogólnych o międzynarodowych aspektach powstania Przygoński wypowiada sporo kategorięnych sądów, których wiele zostanie zweryfikowanych przez szczegółowe badania archiwalne.

Istotne jest oświadczenie Stalina, stanowiące odpowiedź na depeszę Churchill'a z 10 i 12 sierpnia 1944 r. Czytamy w nim m.in.: „Po zapoznaniu się bliżej z warszawską sprawą, nabrałem przekonania, że akcja warszawska stanowi bezmyślną, żalosną awanturę, która kosztuje ludność wiele ofiar. Nie byłoby tego, gdyby dowództwo radzieckie zostało poinformowane przed rozpoczęciem się akcji warszawskiej, gdyby Polacy utrzymywali z nim łączność. W zaistniałej sytuacji dowództwo radzieckie doszło do wniosku, że powinno ono odciąć się od awantury warszawskiej, gdyż nie może ono ponosić ani bezpośredniej, ani pośredniej odpowiedzialności za warszawską akcję”¹¹.

Stalin taką ocenę powstania wielokrotnie powtarzał. „Ta ocena Sta-

¹⁰ Ibidem, s. 339.

¹¹ Cyt. za Przygoński, *Powstanie Warszawskie...*, t. II, s. 142.

lina — pisze Przygoński — zrozumiała, jeśli idzie o inicjatorów powstania i ich politykę, była jednakże zbyt jednostronna w odniesieniu do samego powstania, które — z chwilą wybuchu — nie miało już żadnej szansy wyboru oprócz kapitulacji przed Niemcami, które przekształciło się w tym czasie w zjawisko o charakterze ogólnonarodowym i zdecydowanie antyfaszystowskim”¹².

Autor przypomina, że w okresie kryzysu obrony Starego Miasta 29 sierpnia rząd Mikołajczyka mimo poważnej opozycji wewnętrznej wysłał za pośrednictwem rządu brytyjskiego tzw. tekst A — memorandum akceptowane przez Radę Jedności Narodowej, wyrażające gotowość kompromisu ze Związkiem Radzieckim w sprawie granic pod warunkiem uzyskania gwarancji wszystkich aliantów zachodnich, uznania przez ZSRR AK „za armię kombatancką” i opieki przedstawicieli WB i USA nad działalnością koalicyjnego rządu polskiego z udziałem komunistów. Zarówno rząd radziecki jak i PKWN odrzucili wspomnianą ofertę Mikołajczyka.

Znacznie bardziej powierzchownie od Przygońskiego traktuje o powstaniu warszawskim Longin Pastusiak w pracy *Roosevelt a sprawa polska 1939—1945* (Warszawa 1980 KiW).

Dopiero 16 sierpnia 1944 r. sekretarz stanu Hull przesłał Rooseveltowi memorandum wypowiadające się za udzieleniem przez USA i WB pomocy walczącej Warszawie. Roosevelt w przeciwieństwie do Churchilla sprzeciwił się wysłaniu samolotów ze zrzutami przed uzyskaniem zgody ZSRR na lądowanie w bazach radzieckich. Uznanie praw kombatanckich żołnierzy AK Amerykanie także konsultowali z rządem radzieckim. „Społeczeństwo amerykańskie — podkreśla Pastusiak — było pod wrażeniem informacji o represjach stosowanych przez Niemców wobec powstańców i mieszkańców Warszawy, lecz w ślad za tym nie następowała żadna akcja. Oczywiście mnożyły się oświadczenia, w których podkreślano heroizm Polaków i ostrzeganie Niemców przed pogwałceniem zasad prawa międzynarodowego w traktowaniu jeńców wojennych, ale efekty tych deklaracji były znikome”¹³.

Dodajmy za autorem, że 18 września, według ocen amerykańskich, na 1284 pojemników zrzuconych nad Warszawą tylko 130—280 dotarło do powstańców i ludności cywilnej.

Na wrześniowej konferencji Churchilla i Roosevelta w Quebecu sprawa powstania warszawskiego była marginesowa.

Mimo apelu Karola Rozmarka, prezesa Kongresu Polsko-Amerykańskiego, do Roosevelta w sprawie pomocy dla uchodźców warszawskich efekty jej były bardzo skromne.

Szkoda, że autor książki nie przeprowadził szerokiej kwerendy w archiwach amerykańskich, by szerzej przedstawić stosunek rządu amerykańskiego do powstania warszawskiego.

Na mniej znane aspekty życia społecznego związane z powstaniem warszawskim zwraca uwagę Bogdan Kroll w monografii: *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939—1945. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i warszawskie agendy Rady Głównej Opiekuńczej* (Warszawa 1977 PWN). Autor przypomina, że wybuch powstania zastał wielu mieszkańców Warszawy oderwanych od swych mieszkań i rodzin. Masowe morderstwa na Woli i Ochocie, gwałty i rabunki powodowały

¹² Ibidem, s. 156.

¹³ L. Pastusiak, *Roosevelt a sprawa Polska*. Warszawa 1980, s. 228.

ucieczkę ludności z dzielnic zagrożonych zajęciem przez Niemców do dzielnic opanowanych przez powstańców. „Uciekinierzy i pogorzelnicy koczowali w bramach domów, w schowkach i w piwnicach, na klatkach schodowych i na podwórkach. Zdani całkowicie na pomoc i samopomoc społeczną, wstrząśnięci swoimi strasznymi przeżyciami i ciężkim losem, załamani psychicznie, bierni, bali się opuścić schrony i uchylali się od pracy, nawet mającej na celu poprawę ich własnego położenia”¹⁴.

Zdaniem autora, przez obóz w Pruszkowie przeszło 550 tys. mieszkańców Warszawy, ok. 100 tys. mieszkańców miejscowości podwarszawskich, a przez pozostałe obozy łącznie ok. 50 tys. warszawiaków. Blisko 200 tys. mieszkańcom Warszawy udało się uniknąć obozów przejściowych, natomiast w Warszawie prawobrzeżnej doczekało się wyzwolenia ok. 150 tys. mieszkańców. Wszystkie te dane wymagają gruntownej weryfikacji naukowej.

Liczbę warszawiaków wywiezionych po powstaniu na przymusowe roboty Kroll szacuje na 70 tys. Podobną liczbę stanowili wysłani z Pruszkowa do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Stutthofie, Mautausen, Sachsenhausen, Dachau, Ravensbrück i Buchenwaldu.

Blisko 100 tys. osób zostało zwolnionych z obozów, skierowanych do szpitali lub nielegalnie wyprowadzonych przez polski personel. Do zostania na terenie GG niemieckie władze okupacyjne zakwalifikowały ok. 300 tys. osób rozlokowanych w prymitywnych, przeludnionych kwaterach.

Autor szacuje, że w okręgu warszawskim rozlokowanych było w przybliżeniu 350 tys. wysiedlonych z Warszawy, w radomskim — 200 tys. i w krakowskim 100 tys.

Po wnikliwej analizie funkcjonowania opieki społecznej w powstańczej Warszawie i opieki nad wysiedlonymi w rejonie podwarszawskim interesująco przedstawił Kroll ewakuację mienia prywatnego i kulturalnego Warszawy. RGO wystosowała do rządu GG 20 października 1944 r. pismo podkreślające, że „władze niemieckie nie dotrzymały pierwotnych porozumień z Radą, ponieważ ograniczyły zasięg terytorialny i czas trwania akcji ewakuacji mienia prywatnego, a nadto poddały je niemieckiemu kierownictwu, że obok tej akcji władze niemieckie prowadziły w wielkim zakresie na własną rękę grabież mienia pozostawionego w Warszawie, co spowodowało powszechne wrażenie że RGO bierze udział w grabieży miasta[...]”¹⁵.

Warto dodać, że RGO wysłała do Polskiego Komitetu Opiekuńczego Warszawy pismo nakazujące natychmiastowe i zupełne wycofanie się Komitetu z akcji ewakuacji mienia prywatnego z Warszawy i podania tego faktu do wiadomości publicznej.

Istotne znaczenie miała działalność mieszanej komisji pracującej pod kierownictwem Stanisława Podwińskiego w sprawie ewakuacji z Warszawy mienia kulturalnego. Członek komisji Stanisław Lorentz w połowie października przyjechał z Warszawy do Pruszkowa i rozpoczął energiczne starania o ratowanie dóbr kulturalnych, korzystając z pomocy Polskiego Komitetu Opiekuńczego (środki lokomocji, pieniądze).

RGO 14 sierpnia wysłała okólnik do wielu polskich komitetów opie-

¹⁴ B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939—1945. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i warszawskie agendy Rady Głównej Opiekuńczej*. Warszawa 1977, s. 236.

¹⁵ *Ibidem*, s. 289.

kuńczym, w którym poleciła szybkie zorganizowanie dla uchodźców warszawskich opieki żywnościowej, mieszkaniowej i sanitarnej. „Akcja pomocy dla wysiedlonej ludności Warszawy — podkreśla Kroll — znajdowała się w centrum uwagi RGO od drugiej połowy sierpnia i działanie na jej rzecz narastało, w miarę jak Rada zyskiwała orientację w sytuacji i potrzebach oraz wpływu na działalność swoich agend. Od połowy września 1944 r. aż do stycznia 1945 r. sprawy warszawiaków, stanowiły główny temat obrad członków Rady i jej kierownictwa, rozmów i konferencji z władzami niemieckimi oraz główny cel działalności RGO”¹⁶.

Na konferencji 3 października 1944 r. w Ożarowie J. Machnicki z RGO przedstawił Bachowi propozycję przerwania wysiedleń. Propozycja ta została odrzucona. Bach natomiast aprobował sugestie Wachowiaka i Tarnowskiej co do czasowego pozostawienia w mieście personelu szpitalnego, Straży Ogniowej, proboszczów, dozorców i personelu OPL oraz wykonywaniu przez RGO opieki nad nimi. Opieka ta jednak nie miała powstrzymać ewakuacji. Większości zobowiązań Bacha nie respektowano w praktyce.

RGO nie dała się wciągnąć do hitlerowskiej gry sugerującej po klęsce powstania rzekome polityczne rozwiązanie sprawy polskiej przez wprowadzenie samorządu oraz powołanie polskich ciał doradczych (Beirat) przy władzach okupacyjnych.

Olbrzymi walor pracy Krolla polega na poruszeniu węzłowych problemów społecznej historii powstania i epoki popowstaniowej, której IH PAN, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy i Archiwum m. st. Warszawy poświęcają wielkie wydawnictwo źródłowe pt. *Exodus Warszawy*. Będzie ono oddane do prac redakcyjnych PIW w końcu bieżącego roku.

W pracach emigracyjnych i anglosaskich dominują polityczne aspekty powstania. Są one pisane — co stanowi novum — nie tylko z pozycji politycznej konfrontacji z krajową historiografią, ale w duchu tzw. rewizjonizmu historiograficznego burzącego stare jednostronne tezy historyozoficzne i polityczne.

Daje temu wyraz Jan Matłachowski — działacz tzw. ruchu narodowego — w pracy *Kulisy genezy powstania warszawskiego* (Londyn 1978). We wstępie pisze on: „Ponieważ autor tej książki poszukuje odpowiedzi na pytanie kto, w jakim celu doprowadził do Warszawskiego Powstania, do tej najkrwawszej bitwy w dziejach Polski i w dziejach stolicy świata, dlatego wszystkie czynniki zainteresowane w przesłonięciu prawdy starały się do ukazania się tej książki nie dopuścić. Stąd też opóźnienie w jej wydaniu”¹⁷.

Tezą generalną książki jest stwierdzenie, że powstanie warszawskie jest największą i najboleśniejszą katastrofą narodową w naszych tysiącletnich dziejach, zawinioną przez „góre Armii Krajowej”. „Powstanie warszawskie — akcentuje Matłachowski — stanowi świętość narodową dzięki bezmiarowi przelewu krwi, morzu cierpień i poświęceń. Ale ta świętość nie uświęci, ani nie rozgrzesza sprawców katastrofy, tych, którzy poniosą odpowiedzialność za wywołanie takiego powstania, którego założeniem było, że zakończy się klęską militarną, powiązaną ze zniszczeniem stolicy i jej wielorakich dóbr oraz straceńczym przelewem stru-

¹⁶ Ibidem, s. 302.

¹⁷ Jan Matłachowski, *Kulisy genezy powstania warszawskiego*. Londyn 1978, s. 4.

mieni krwi polskiej. Wszystko to w imię naiwnych chimeryczno-romantycznych celów”¹⁸.

Tutaj pierwsza wątpliwość, czy rzeczywiście członkowie KG AK głoszący za powstaniem zakładali z góry takie zniszczenie Warszawy? Trudno też wyzwolenie Warszawy własnymi siłami nazwać chimeryczno-romantycznym celem¹⁹.

Autor stawia trzy pytania: 1) czy należało w ogóle w 1944 r. podejmować walkę w Warszawie, 2) o ile AK decydowała się stoczyć główną walkę w samej stolicy, czy należało podejmować ją jako bitwę samodzielną?, 3) dlaczego odrzucono koncepcje bitwy, które zapewniały zwycięstwo militarne, bo „politycznego siły zbrojne Drugiej Rzeczypospolitej z uwagi na układ rzeczywistości odnieść nie mogli”²⁰.

Matłachowski główną słabość pracy Aleksandra Skarzyńskiego o genezie powstania widzi w tym, że autor swoje wywody oparł na „relacjach dezinformujących i wysoce niepełnych”. Ceniąc wyżej pracę Jana Ciechanowskiego na podobny temat Matłachowski zaznacza: „Ciechanowski nie przesłuchiwał tych świadków, którzy mieszkają w kraju [...]. Zdarzało się, że zdobywał wiedzę o ważnych faktach, ale nie włączył ich do przewodu historycznego”²¹. Matłachowski myśli przede wszystkim o informacji na temat stanowiska Centralnego Ośrodka Kierowniczego wobec powstania (Kazimierz Pużak, Jan Jakubowski, Tadeusz Bór-Komorowski).

Istotna jest informacja o komunikacie Naczelnego Wodza dla Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w kraju, który 7 lipca 1944 r. stwierdził, że o losie Polski przesądzili alianci w Teheranie i polecił wstrzymać realizację planu „Burzy”.

Wcześniej po przybyciu do kraju pod koniec maja gen. Okulicki akcentował, że alianci zachodni dokonali w Teheranie zdrady, „godząc się na włączenie Polski do radzieckiej strefy wpływów”. Zdaniem autora, „po aresztowaniu gen. Roweckiego władza dyspozycyjna w Komendzie Głównej AK faktycznie skupiała się w ręku szefów sztabu, to jest gen. Tatar a gen. Pełczyńskiego [...] Gen. Tatar z uwagi na realia stał na stanowisku, że AK walkę podejmować winna w uzgodnieniu z dowództwem radzieckim, podporządkowując mu się operacyjnie. To co proponował gen. Tatar, nie uratowałyby Drugiej Rzeczypospolitej, ale zapobiegałoby katastrofie i zagładzie stolicy oraz zmniejszyło do minimum walki bratobójcze i represje w stosunku do żołnierzy AK”²².

W przeciwieństwie do gen. Tatar a gen. Pełczyński, nie widząc możliwości współpracy i koegzystencji z Moskwą, przyjął, zdaniem Matłachowskiego, postawę straceńca. Gen. Bór-Komorowski uległ Pełczyńskiemu i wysłał Tatar a pierwszym mostem lotniczym na Zachód. W Komendzie Głównej AK Pełczyński skupił znaczną część władzy dyspozycyjnej (nie całą, jak chce Matłachowski).

Gen. Okulicki, przybyły do kraju 22 maja 1944 r. z myślą zorganizowania powstania, zakładał — przypuszcza Matłachowski — „że gruzi Warszawy i hekatomba polskiej młodzieży w stolicy tak dalece wzburzą opinię Zachodu, iż ta wymusi na swych rządach przekreślenie decyzji teherańskiej i że w konsekwencji linia demarkacyjna Zachód—Wschód

¹⁸ Ibidem, s. 9.

¹⁹ Ibidem, s. 10.

²⁰ Ibidem, s. 11.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 16—17.

biec będzie nie od Hamburga po Triest, ale wzdłuż granicy ryskiej i jej przedłużenia”²³.

Autor sugeruje, bez przedstawienia przekonywującej dokumentacji, że w gronie: Okulicki, Pełczyński, Rzepecki, przygotowano decyzję — spiszek powstańczy ukrywany przed Borem Komorowskim do ostatniej chwili, bowiem dopiero 21 lipca przekonano Bora mimo dotychczasowych ustaleń zarówno w kraju, jak i w polskim Londynie oraz przede wszystkim mimo zaniebanych przygotowań, uszczuplonych magazynów broni.

Wobec sceptycyzmu Kazimierza Pużaka, przewodniczącego Rady Jedności Narodowej, który zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa rozpalenia walki bez „parasola powietrznego”, Okulicki miał rzekomo wciągnąć do spisku powstańczego Z. Zarembę. Powstaniu, jako wojskowemu szaleństwu, chciał zapobiec ppłk dypl. Franciszek Herman, oficer operacyjny oraz przywódca Stronnictwa Pracy: Józef Chaciński i Jerzy Braun.

Matłachowski w swej argumentacji często powołuje się na relacje kpt. Jana Nowaka (Zdzisława Jeziorańskiego) opublikowane w „Wiadomościach Londyńskich” i w 1978 r. w odrębnej pozycji książkowej *Kurier z Warszawy* (Londyn 1978). Nowak, jako były łącznik, tak relacjonuje swoje wystąpienie w Komendzie Głównej AL 29 lipca 1944 r.: „Powtarzam wszystkie zapamiętane fakty, poczynając od konferencji w Moskwie i w Teheranie. Odtwarzam je na podstawie rozmów Mikołajczyka z Edenem, Churchilllem i Rooseveltem. Wybijam bardzo mocno fakt, że zony okupacyjne Anglosasów i Rosjan zostały już postanowione i wytyczone bez względu na to, gdzie będzie przebiegać linia frontu w chwili upadku Trzeciej Rzeszy. Obecność oddziałów Aliantów zachodnich na terytorium polskim nie jest przewidywana. Anglicy, Amerykanie odmówili wysłania do Polski nawet misji obserwatorów wojskowych [...]. Mówię bardzo szybko, starając się wyrzucić z siebie jak najwięcej. Obecni przy stole, karmieni dotychczas przeważnie lakonicznymi depeszami, podtrzymującymi ducha audycjami Londynu, słuchają w milczeniu z natężoną uwagą i rosnącym przygnębieniem”²⁴.

Nowak przedstawił członków KG AK, przebieg rozmów Mikołajczyka i Grabskiego z Lebedewem, poglądy Mikołajczyka, który usiłował doprowadzić do kompromisu z rządem radzieckim, starając się o uzyskanie jego zgody na utworzenie w wyzwolonej Warszawie rządu opartego na współpracy Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej. Rzecz jasna, siłą dominującą w takim rządzie byłyby partie popierające rząd londyński i Radę Jedności Narodowej. Koordynacja wojskowa AK z Armią Czerwoną miała być uzależniona od zgody rządu radzieckiego na propozycję Mikołajczyka. „Bór” — podkreśla Nowak — interesował się głównie tym, czy może liczyć na masowe zrzućy broni i przysłanie Brygady Spadochronowej. Na oba pytania odpowiedziałem z całą stanowczością negatywnie [...]. Wyjaśniłem, że nasze dywizjony stanowią ograniczoną część RAF-u, są zależne od jego służb lądowych i dostaw angielskich”²⁵.

Nowak pamięta meldunek „Sęka” (płk Janusza Bokszczanina) dla KG AK i jego stanowisko, że dopóki Armia Czerwona nie położy ognia

²³ Ibidem, s. 23.

²⁴ J. Nowak, *Kurier z Warszawy*. Londyn 1978, s. 317.

²⁵ Ibidem, s. 318.

artyleryjskiego na miasto na lewym brzegu Wisły, nie wolno rozpocząć powstania. Zdaniem Bokszczanina nie było 29 lipca przygotowania artyleryjskiego zapowiadającego generalne forsowanie przepraw na Wiśle i natarcia na miasto, a odwody pancerne kierowane przez Niemcy pod Warszawę na front były pełnowartościowe i świadczyły o zamiarze obrony wschodniego przedmościa Warszawy.

Nowak miał oświadczyć „Borowi”: „Jeżeli jednak «Burza» w Warszawie została pomyślana jako demonstracja polityczno-wojskowa, to nie będzie ona miała żadnego wpływu na politykę sojuszników, a jeśli chodzi o opinię publiczną na zachodzie, będzie to dosłownie burza w szklance wody. Nie powinniśmy mieszać dwu rzeczy: polskich komunikatów radia londyńskiego i reakcji prasy i opinii anglosaskiej. Są to dwie rzeczy zupełnie różne. Dodałem, że jeśli wybuch walki ujawni całą siłę AK i poparcie, jakim cieszy się ona w społeczeństwie, niewątpliwie ułatwi to Mikołajczykowi rozmowy w Moskwie i jego grę polityczną z Anglosasami. Zwłaszcza jeśli uda się opanować stolicę własnymi siłami”²⁶.

W tym zdaniu tkwi cała niekonsekwencja Nowaka; z jednej strony świadomość braku poparcia powstania przez aliantów, z drugiej — celowość powstania jako karty w grze politycznej Mikołajczyka wobec rządów koalicji antyhitlerowskiej.

Pełczyński w obawie przed konsekwencjami sukcesu radzieckiego miał oświadczyć, że woli powstanie aniżeli zrezygnowanie z wszystkiego bez walki.

W rozmowie ze Stanisławem Jankowskim Nowak usłyszał następujące stanowisko: „Walki w mieście wybuchną, czy my tego chcemy, czy nie [...]. Jeśli my nie damy sygnału do walki, ubiegną nas w tym komuniści i ludzie wtedy rzeczywiście uwierzą, że chcieliśmy stać z bronią u nogi”²⁷.

4 sierpnia Nowak relacjonował swą misję Kazimierzowi Pużakowi, który widział w Mikołajczyku poznaniaka gotowego do zbyt dalekich ustępstw (pozbycie się w kierownictwie politycznym Sosnkowskiego i Raczkiewicza). Po wykonaniu swej misji Nowak pracował w powstańczej radiostacji „Błyskawica” przygotowując audycje w języku angielskim.

Z radością witała powstańcza Warszawa sukces powstania w Paryżu, na rzecz którego działał amerykański korpus z dywizją pancerną generała Leclerca skierowaną na odsiecz Paryża wyzwolonego 26 sierpnia 1944 r. W odezwie „Błyskawicy” do Francuzów czytamy: „Walczyliśmy o te same ideały równości, wolności i braterstwa. Pamiętamy, że nas i was łączą wspólne tradycje historyczne, nasza wspólna walka z przesładowaniami i wszelką tyranią. Wierzymy, że klęska Niemiec — wrogów wolności, doprowadzi do pełnego ziszczenia się ideałów, w imię których Polska pierwsza chwyciła za broń pięć lat temu. Warszawa stała się teraz pierwszą okupowaną stolicą, która porwała się do odwetowego boju. Dumni jesteśmy z tego, że żołnierze Polskiej Dywizji Pancernej i nasi lotnicy brali udział w walce wiodącej do tego wspaniałego zwycięstwa, którym Francja toruje drogę do pokonania wroga”²⁸.

Po klęsce powstania — stwierdza Nowak — podziemie znalazło się w stanie „chaosu” i upadku dotychczasowej dyscypliny. Zdaniem nowe-

²⁶ Ibidem, s. 319.

²⁷ Ibidem, s. 323.

²⁸ Ibidem, s. 356.

go Komendanta AK gen. Okulickiego Armia Krajowa była wówczas „kadłubem bez głowy”. W czasie rozmów z Delegatem Rządu Jankowskim Nowak, któremu polecono powrót z misją do Londynu, miał przekazać żądanie zorganizowania pomocy żywnościowej i materialnej dla 700 tys. wypędzonych z Warszawy poprzez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i kraje neutralne.

Aleksander Zwierzyński, jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, kazał Nowakowi „powtórzyć swoim politycznym przyjaciółom, że Stronnictwo od początku przeciwne było Powstaniu w Warszawie, że Rada Jedności Narodowej, ani nawet jej Komisja Główna nie była w ogóle pytana o zdanie ani nawet uprzedzona o wybuchu Powstania”²⁹.

Przeciwstawne stanowisko zajął Zygmunt Zaremba („Marcin”), którego zdaniem w końcu lipca na posiedzeniu Komisji Głównej Narodowa Organizacja Wojskowa, kierowana przez Stronnictwo Narodowe, i Oddziały Wojskowe WRN otrzymały rozkazy czujności i przygotowania godziny „W”. Zaremba przyznał jednak, że przywódcy stronnictw nie zostali zawiadomieni o wyznaczeniu godziny „W” na pierwszy sierpnia. Wybuch powstania zaskoczył ich, ponieważ Delegatura Rządu nie dysponowała, w przeciwieństwie do Komendy Głównej AK, sprawną siecią alarmową.

Najciekawsze są relacje Nowaka z rozmów z Okulickim po klęsce powstania. Diametralnie różnił się on od Jankowskiego w swych poglądach politycznych. Był za przygotowywaniem broni do przyszłej konfrontacji z Armią Czerwoną, za zakonspirowaniem trzonu AK celem utworzenia nowej kadrowej organizacji, nie wierzył w jakiegokolwiek porozumienie Anglosasów ze Związkiem Radzieckim w sprawie Polski. Jankowski wierzył w takie porozumienie. „Byłem od początku — mówił Okulicki — zdecydowanym zwolennikiem wyzwolenia Warszawy przez AK. Wystąpiłem z wnioskiem w tym duchu do Pełczyńskiego i okazało się, że w jego głowie już kiełkuje ta sama myśl. Poszliśmy razem do «Bora», który też się z nami zgodził”³⁰. Okulicki traktował jako błąd wysłanie znacznych transportów broni i amunicji do Lwowa i Wilna, ponieważ tempo ofensywy było tak szybkie, że „Burza” na wschodzie przeminęła bez poważniejszego echa na zachodzie. Bór w sprawie decyzji powstania wahał się, zastanawiał i okazywał wewnętrzną rozterkę. „Na ostatniej odprawie nie wytrzymałem — ciągnął dalej [Okulicki] — i wybuchnąłem. Wygarnąłem «Borowi», że z wyjątkiem Piłsudskiego Polska nie miała szczęścia do dowódców i dlatego przegraliśmy wszystkie nasze kolejne powstania. Przypomniałem Skrzyneckiego. Zarzuciłem mu kunktatorstwo i brak zdecydowania”³¹.

Na uwagę zasługuje cytowany przez autora list Okulickiego do prezydenta Raczkiewicza napisany 9 grudnia 1944 r., w którym Okulicki pisze nie o powstaniu, ale Bitwie Warszawskiej. W liście tym czytamy m. in.: „Upadek Warszawy — centrali polskiego życia narodowego, która przykładem swym prowadziła kraj przez 5 lat niewoli, nie mógł pozostać bez głębszego wpływu na resztę społeczeństwa. W społeczeństwie tym zaczęły się szerzyć nastroje klęskowe, które nie oszczędziły wówczas szeregów Armii Krajowej. U jednostek słabszych nastroje te przytłumiły pobudki ideowe w pracy, silniej natomiast występowały objawy

²⁹ Ibidem, s. 378.

³⁰ Ibidem, s. 382.

³¹ Ibidem, s. 383.

5-letniej demoralizacji [...]. W wyniku przegranej bitwy warszawskiej w szeregach Armii Krajowej na prowincji wystąpiły poważne objawy rozprzężenia, które należało natychmiast zwalczać. Powstały również nowe nastroje społeczne, nowa rzeczywistość, z którą należy się liczyć”³².

Nowak zamyka swą relację, prezentując opinię o nieuchronności wybuchu powstania ze względu na hamowaną przez 5 lat nienawiść do okupanta, pisze o jego długofalowych skutkach historycznych. Matłachowski natomiast, sugerując spiskowy charakter powstania, wyraża opinię, że rząd Mikołajczyka upoważnił kraj do ogłoszenia powstania w momencie najdogodniejszym, myśląc o całej trójce kierowniczej: Delegacie Rządu, Przewodniczącym Rady Jedności Narodowej i Dowódcy Armii Krajowej.

Włodzimierz Kowalski w przeciwieństwie do tez Nowaka i Matłachowskiego, a także dokumentacji prezentowanej przez cytowane prace Skarżyńskiego i Ciechanowskiego twierdzi, że Bór nie miał wątpliwości i aprobował plan Okulickiego — Pełczyńskiego wywołania powstania. Dodajmy, aprobował po kilkudniowych wahaniach. Cytowane relacje każą także wątpić w następujące twierdzenia autora: „Kierownictwo podziemia londyńskiego nie liczyło się z większymi trudnościami. Panował tu beztroski optymizm, zakładano tylko powodzenie”³³. Było inaczej, skoro odwołano stan alarmowy z 28 lipca 1944 r., a kilku członków Komendy Głównej AK nie widziało celowości rozpoczęcia powstania.

Obok krytyki KG AK autor skłania się do stanowiska Jana Ciechanowskiego, który uważa, że gen. Sosnkowski, który 12 lipca 1944 r. wyjechał do Włoch i zrezygnował z szansy oddziaływania na decyzje KG AK, nie wykonał swych zasadniczych żołnierskich obowiązków jako Wódz Naczelny.

Odpowiedzialnością za los i zniszczenie Warszawy obarcza Kowalski także Mikołajczyka, który traktował walkę zbrojną AK jako silny atut w rozmowach moskiewskich.

Narada — walna odprawa KG AK — 26 lipca 1944 r. pozostawiła przynębiające wrażenie po informacjach płk. „Montera” na temat posiadanej broni, która pozwalała tylko na 3—4-dniowe działania zaczepne.

Zdaniem Kowalskiego i wielu historyków powstania wezwanie Fischera z dnia 27 lipca 100 tys. ludzi do robót fortyfikacyjnych stworzyło niebezpieczeństwo utraty kontroli nad sytuacją w Warszawie. Po tym wezwaniu płk „Monter” po porozumieniu z Borem wydał rozkaz o ogłoszeniu stanu alarmowego na terenie całej Warszawy. Odwołanie tego rozkazu było wymownym wyrazem niepewności, wahań panujących w Komendzie Głównej AK.

Kowalski dezawuuje misję Nowaka twierdząc, że „nie miał wiele do powiedzenia, zwłaszcza na temat międzynarodowej pozycji Polski”³⁴. Czy stwierdzenie, że powstańcza Warszawa po konferencji teherańskiej może liczyć tylko na siebie i że zachodni sojusznicy nie gwarantują efektywnej pomocy — było nie istotne? Autor przypomina, że na porannej odprawie u Bora 31 lipca 1944 r. po referacie Irancka-Osmeckiego, który mówił o stanie wojsk niemieckich i o nadchodzących po-

³² Ibidem, s. 514—516.

³³ W. Kowalski, *Wielka koalicja 1941—1945*, t. II: *Rok 1944*. Warszawa 1975, s. 294.

³⁴ Ibidem, s. 301.

siłkach, na siedmiu obecnych czterech było przeciwko natychmiastowemu rozkazowi wszczęcia powstania. Dopiero na drugiej odprawie o godz. 18, poprzedzonej rozmową Bora z Okulickim i Pełczyńskim i po meldunku „Montera”, że radzieckie czołgi rozpoczęły bój o Pragę oraz rozmowie z Jankowskim, Bór wydał rozkaz rozpoczęcia operacji „Burza” 1 sierpnia o godz. 17. Bór nie cofnął rozkazu mimo nowego meldunku Iranek-Osmeckiego o koncentracji wojsk niemieckich i meldunku szefa Oddziału III o niemieckim przeciwdziałaniu w rejonie Modlina.

Kowalski przekonująco przedstawił trudności w stosunkach polsko-brytyjskich w trakcie powstania związane z pomocą, ogłoszeniem praw kombatanckich żołnierzy AK, późnym potępieniem zbrodni niemieckich dokonanych na ludności cywilnej.

Charakteryzując politykę Stalina wobec powstania warszawskiego, Kowalski podkreśla, że 5 sierpnia rozmawiał on z gen. Żymierskim o dostarczeniu broni dla powstańców oraz o oszczędzaniu Warszawy w działaniach frontowych. Po niepowodzeniach na przedmościu praskim w pierwszych dniach sierpnia, zdaniem Kowalskiego dowództwo radzieckie nie zrezygnowało z planów zdobycia Warszawy przez obejście od północy i południa. 8 sierpnia Rady Wojenne 1 i 2 Frontu Białoruskiego opracowały projekt planu operacji warszawskiej, która miała rozpocząć się 25 sierpnia. Zdaniem prof. Kazimierza Sobczaka otwarcie przez Niemców frontu strategicznego spowodowało zahamowanie radzieckiego natarcia w rejonie Warszawy. Operacja praska została dokonana dopiero w dniach 10–14 września.

„Później — podkreśla Kowalski — już po upadku powstania warszawskiego, narodzi się niejedna legenda wokół pomocy dla walczącej stolicy czy też stosunku ZSRR do powstania w ogóle. Legendy te, puszczane w obieg przez bezpośrednich sprawców warszawskiej tragedii, pokutują do dziś w wypowiedziach ambitnych dyletantów, historyków-amatorów oraz ogromnej rzeszy historyków na Zachodzie, którym niepotrzebna jest analiza sytuacji strategicznej czy nawet prosta buchalteria będąca zestawieniem cyfr o stanie rzeczy na warszawskim kierunku operacyjnym”³⁵.

Porównanie argumentacji Kowalskiego z dokumentacją Przygońskiego wskazuje na uproszczony schemat w przedstawieniu międzynarodowej sytuacji powstańczej Warszawy.

Jak wynika z dalszych wywodów Kowalskiego, opinie Stalina o powstaniu ulegały istotnym zmianom. 5 sierpnia w liście do Churchilla ujawnił brak wiary w szanse powodzenia powstania. 16 sierpnia pisał, że po bliższym zapoznaniu się ze sprawą warszawską doszedł do przekonania, że powstanie stanowi nierozsądną, straszną awanturę, która kosztuje ludność wiele ofiar. 22 sierpnia stwierdził z irytacją, że prawda o przywódcach, którzy wszczęli powstanie celem uchwycenia władzy, stanie się wszystkim znana. Wcześniej — 13 sierpnia — rząd radziecki w oficjalnej deklaracji zaznaczył, że „odpowiedzialność za wydarzenia w Warszawie spada wyłącznie na polskie koła emigracyjne w Londynie”.

„Z powyższych względów — pisze Kowalski — Stalin w liście z 22 sierpnia nie podjął projektu Churchilla i Roosevelta w sprawie lotów wahadłowych z lądowaniem na lotniskach radzieckich. Był wściekły na przywódców powstania, którzy przedwczesnym zrywem skomplikowali

³⁵ Ibidem, s. 315.

wali ogólną sytuację, ściągnęli uwagę Niemców na warszawski kierunek strategiczny”³⁶. Sprawa pomocy dla powstania warszawskiego — zdaniem Kowalskiego — stworzyła poważną groźbę dla jedności koalicji. Stalin odmawiał Churchillowi i Rooseveltowi wyrażenia zgody na loty wahadłowe. Churchill był gotów wysłać amerykańskie eskadry na radzieckie lotniska bez formalnej zgody władz radzieckich. Roosevelt nie chciał się na to zgodzić i, powołując się na amerykański wywiad, twierdził, że 5 września Niemcy w pełni kontrolują sytuację w Warszawie. 10 września Stalin zgodził się na jednorazowy lot wahadłowy. Na 106 dokonanych zrzutów amerykańskich 18 września tylko 15 dostało się do rąk powstańców.

Churchillowi udało się, mimo zastrzeżeń sztabowców, przeforsować w Waszyngtonie plan nowej warszawskiej operacji, która nie doszła do skutku ze względu na kapitulację powstania. Szkoda, że Kowalski nie zbadał, jak zareagowały mocarstwa koalicyjne na rozkaz Hitlera przeprowadzenia totalnego zniszczenia Warszawy.

Z pracą Kowalskiego koresponduje studium angielskiego historyka Antony Polonsky’ego *The Great Powers and the Polish Question 1944—1945. A documentary Study in Cold War Origins* (London 1976). Polonsky w swych komentarzach i dokumentach kładzie nacisk na moskiewską wizytę Mikołajczyka, relacjonując jej rezultaty w świetle amerykańskich dokumentów dyplomatycznych oraz korespondencji Churchilla ze Stalinem. Pierwszy meldunek Archibald Clark-Kerr dla Edena o rozmowach Mikołajczyka, Romera i Grabskiego w Moskwie był bardzo optymistyczny. Przedstawiono w nim otwartą, dobrą wolę, przyjazną atmosferę wytworzoną przez Stalina³⁷. Problemami dominującymi w rozmowach były 1) relacje między AK a Armią Czerwoną, 2) granica wschodnia i stosunek między rządem Mikołajczyka a PKWN.

Według telegramu Harrimana do Hulla z 10 sierpnia 1944 r. Mikołajczyk opuścił Moskwę pełen nadziei na możliwość kompromisu z ZSRR. Przekazał on swoim amerykańskim interlokutorom negatywne opinie o roli PKWN.

W liście do Harrimana z 15 sierpnia 1944 r. bardzo krytyczną ocenę Armii Krajowej przedstawił Andrzej Wyszyński wskazując że nie ma ona perspektyw zwycięstwa z czterema dywizjami niemieckimi, nie posiadając artylerii, samolotów i czołgów³⁸. Autor eksponuje odpowiedź Stalina z 22 sierpnia na wspólny list Churchilla i Roosevelta doń skierowany. Stalin pisze w nim o kryminalnych elementach, które wywołały nieprzygotowane pod względem militarnym powstanie. Jego zdaniem wyzwolenie Warszawy przez Armię Czerwoną będzie najlepszą efektywną pomocą ZSRR dla antyfaszystów polskich³⁹.

Dramatyczne memorandum wysłał 4 września 1944 r. do Mołotowa gabinet brytyjski stwierdzając, że brak zgody na korzystanie z lotnisk radzieckich podważa zasady współpracy aliantów⁴⁰.

W odpowiedzi z 9 września Mołotow zaznaczył, że członkowie polskiego rządu emigracyjnego w Londynie są odpowiedzialni za warszawską awanturę, rozpoczynając powstanie bez uzgodnienia z dowództwem

³⁶ Ibidem, s. 318.

³⁷ A. Polonsky, *The Great Powers and the Polish Question 1941—1945*. London 1976, s. 209.

³⁸ Ibidem, s. 215.

³⁹ Ibidem, s. 217—218.

⁴⁰ Ibidem, s. 218—219.

Armii Czerwonej. Rząd radziecki sugerował powołanie komisji dla zbadania okoliczności wywołania powstania. Mołotow zaznaczył, że faktyczną pomoc może udzielić powstaniu Armia Czerwona. Kilkakrotnie lotnictwo radzieckie — kontynuował Mołotow — dokonało zrzutów uzbrojenia, lekarstw i żywności dla ludności Warszawy. Część tych zrzutów dostała się w ręce niemieckie. Mołotow podkreślał, że w żadnym wypadku rząd radziecki nie ponosi odpowiedzialności za sytuację panującą w Warszawie i za cierpienia ludności Warszawy⁴¹.

Polonsky przypomina, że chcąc ułatwić polsko-radziecki kompromis rząd brytyjski silnie nalegał na Raczkiewicza i Mikołajczyka, by doprowadzili do ustąpienia gen. Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza zastąpionego przez gen. Komorowskiego⁴². Krok ten miał ułatwić przede wszystkim przyszłe rokowania Mikołajczyka w Moskwie.

Tematykę powstania warszawskiego porusza historyk amerykański polskiego pochodzenia Richard C. Lukas w pracy *The Strange Allies. The United States and Poland 1941—1945* (Cookeville, Tennessee 1978). Przypominając znane fakty związane z genezą powstania, Lukas koncentruje się na stosunku Naczelnego Wodza do powstania gen. Sosnkowskiego, który jeszcze 28 lipca pisał do Bora, że powstanie w Warszawie nie będzie miało politycznej wartości. Sosnkowski wierzył w zbliżający się konflikt między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Chciał dlatego zachować kadry AK do nowej rozgrywki, zmierzającej do powrotu rządu i polskich formacji walczących na Zachodzie do kraju⁴³. Kadry te miały przejść Węgry i Słowację i wzmocnić Drugi Korpus walczący we Włoszech. Zdaniem Lukasa nieobecność Mikołajczyka i Sosnkowskiego w pierwszych dniach powstania negatywnie oddziaływała na jego przebieg.

Rząd Stanów Zjednoczonych na żądanie przedstawione latem 1944 r. udzielenia kredytu dla operacji AK w wysokości 79 mln dol. zgodził się tylko na 10 mln dol. Autor przypomina prośby o pomoc dla Warszawy adresowane do Roosevelta przez Raczkiewicza i Mikołajczyka. Wiele miejsca poświęca on sprawie wykorzystania przez lotnictwo amerykańskie radzieckich baz lotniczych.

W analizie wizyty Mikołajczyka w Moskwie Lukas kładzie nacisk na rozmowy premiera z Bolesławem Bierutem po rozmowach ze Stalinem, który pragnął w przyszłym Rządzie Jedności Narodowej zapewnić dominację ludzi związanych z PKWN.

Po przypomnieniu depezy Mikołajczyka do Stalina po powrocie do Londynu, na którą Stalin nie odpowiedział, Lukas uważa, że uznanie przez Wielką Brytanię i USA 29 sierpnia praw kombatanckich AK było reakcją rządów anglosaskich na ostrą ocenę polityki KG AK daną przez szefa rządu radzieckiego.

Lukas przypomina, że przeciwnikiem lotniczej operacji Amerykanów na czas powstania był Harry Hopkins, który widział w niej działanie mające osłabić stosunki radziecko-amerykańskie⁴⁴. Za wspomnianą operacją była hierarchia kościoła katolickiego w USA i przywódcy Polonii na czele z Karolem Rozmarkiem. Lukas wiele miejsca poświęca opisowi szczegółów amerykańskiej operacji lotniczej z 18 września, nie zapomi-

⁴¹ Ibidem, s. 219.

⁴² Ibidem.

⁴³ R. Lukas, *The Strange Allies. The United States and Poland 1941—1945*. Cookeville 1978, s. 65.

⁴⁴ Ibidem, s. 80.

nając o pomocy radzieckich „kukuruźników”. Druga operacja amerykańska była planowana na 1 października. Została odłożona na skutek złych warunków atmosferycznych.

Lukas stwierdza, że rezygnacja Biddle'a z funkcji ambasadora USA przy rządzie emigracyjnym nastąpiła w styczniu 1944 r. Roosevelt czekając na wyjaśnienie stosunków polsko-radzieckich wysłał zatwierdzonego przez senat we wrześniu 1944 r. nowego ambasadora — Arthur Bliss Lane'a — dopiero w lipcu 1945 r.⁴⁵

Niezwykle cennymi fragmentami prezentowanej pracy są te, które traktują o reakcji polonii amerykańskiej na powstanie warszawskie, a w szczególności na tragiczny los warszawiaków skoncentrowanych w obozie pruszkowskim⁴⁶. Interweniowali w tej sprawie u prezydenta Roosevelta; Rozmarek, Olejniczak i Wołowska — prezesi największych organizacji polonijnych. Po czterech miesiącach czekania przywódcy Polonii amerykańskiej zostali przyjęci przez prezydenta Roosevelta — dopiero 11 października 1944 r. Na spotkaniu tym Rozmarek domagał się od polityki USA respektowania zasad Karty Atlantycznej wobec Polski. W czasie wyborów prezydenckich w listopadzie 1944 r. sporo głosów polskich wyborców otrzymał kandydat republikański Dewey, który obiecał aktywniej od Roosevelta wspierać sprawę polską. Polonia szczególnie krytycznie atakowała linię Curzona jako nową granicę wschodnią Rzeczypospolitej⁴⁷.

Ostatni Delegat Rządu Stefan Korboński przedstawia przebieg powstania i exodusu w pracy *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939—1945* (Paryż 1975). Oto tezy generalne książki.

1) „Koncepcja powstania narodziła się wraz z podziemiem w dniach poprzedzających kapitulację Warszawy w roku 1939 i kształtowała się w ciągu następujących czterech lat”⁴⁸;

2) Koncepcja ta ewoluowała od koncepcji wspartej przez polskie wojska lądowe działające na Zachodzie (październik 1940 r.) do koncepcji zmodyfikowanej uchwałami rządu z 2 i 18 lutego 1944 r. określającej szczegółowe warunki dla wybuchu powstania powszechnego i jego celów. Uchwały te przewidywały wkroczenie wojsk radzieckich na teren Polski i konieczność skoordynowania przy pomocy aliantów zachodnich działań AK z Armią Czerwoną. Rząd zastrzega sobie ostateczną decyzję i wybór momentu powstania;

3) Zasadniczą decyzję wywołania powstania podjął gen. „Bór” 21 lipca na naradzie z generałami Pełczyńskim i Okulickim i zarządził stan czujności do powstania na dzień 25 lipca, o czym powiadomił Naczelnego Wodza;

4) W czasie narad z Delegatem Rządu Jankowskim „Bór” powiadomił o decyzji 21 lipca i uzyskał na nią aprobatę;

5) Sosnkowski, przeciwnik powstania, wysłał 25 lipca 1944 r. poprzez gen. Stanisława Kopańskiego do „Bora” instrukcję nakazującą na wypadek zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną na ujawnienie się i kierowanie przez KG AK wraz z Delegaturą walką przeciwko polityce faktów dokonanych. Instrukcja Sosnkowskiego dopuszczała do opano-

⁴⁵ Ibidem, s. 84—85.

⁴⁶ Ibidem, s. 123.

⁴⁷ Ibidem, s. 126.

⁴⁸ S. Korboński, *Polskie państwo podziemne*. Paryż 1975, s. 173.

wania Warszawy przez AK w przerwie pomiędzy opuszczeniem jej przez wojska niemieckie a zajęciem przez Armię Czerwoną⁴⁹;

6) Rada Ministrów, w przeciwieństwie do wspomnianej instrukcji 25 lipca 1944 r., upełnomocniła Delegata Rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy radzieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem w Londynie;

7) Emisariusz rządu Jan Nowak 30 lipca na spotkaniu z członkiem Komendy Głównej AK oświadczył, że jeśli chodzi o efekt powstania wśród aliantów będzie on „burzą w szklance wody”. „Bór” oświadczył, że informacje Nowaka są opóźnione o tydzień;

8) 31 lipca Komisja Główna RJN wyraziła „Borowi” opinię, że Warszawa winna być opanowana przez AK na 12 godzin przed wkroczeniem Armii Czerwonej;

9) Powodem do podjęcia decyzji była informacja płk. Antoniego Chruściela („Montera”), że czołgi radzieckie są już przed Pragą, Radość zaś, Miłosna, Okuniew, Wołomin i Radzymin są zajęte przez Armię Czerwoną.

Motywy powstania warszawskiego łączy Korboński z kontynuacją akcji „Burza” w nowych warunkach historycznych, z tradycją powstań 1794, 1830 i 1863 r. z honorem i godnością narodową, z koniecznością stworzenia faktu dokonanego wobec aspiracji PKWN i koniecznością poniesienia ryzyka po wydarzeniach w Wilnie i we Lwowie, „w imię historycznej konieczności zmanifestowania praw Polski do niepodległości”⁵⁰.

Autor przypomniał stanowisko wobec powstania PPR, dowództwa AL, radiostacji „Kościuszek”, Polskiej Armii Ludowej oraz Warszawskiej Rady Narodowej. Korboński stara się udowodnić tezę, że „wybuch powstania 1 sierpnia 1944 roku uprzedził wykonanie planów PPR, zmierzających do wywołania powstania i opanowania Warszawy własnymi siłami”⁵¹. Autor pisze także o nastrojach ludności stolicy i stołecznej AK, akcie samoobrony wobec nakazu stawienia się 100 tys. mężczyzn do budowania fortyfikacji.

Korboński stwierdza poza tym: „Natomiast przy podejmowaniu decyzji o powstaniu nie wzięto pod uwagę stanu sprawy polskiej w obozie alianckim, a w szczególności wyników porozumienia Roosevelta, Churchilla i Stalina, zawartego w Teheranie w dniach 28 listopada — 1 grudnia 1943 r. [...]. Nie było również przedmiotem dyskusji negatywne stanowisko głównego sztabu alianckiego (Combinet Chiefs of Staff) w Waszyngtonie z czerwca—lipca 1944 roku, co do włączenia powstania w plany aliantów zachodnich. Oświadczały oni wielokrotnie przedstawicielowi polskiemu przy tym sztabie — płk. Leonowi Mitkiewiczowi, po wysłuchaniu emisariusza AK gen. Stanisława Tatara („Tabor”), że Polska należy do teatru operacyjnego sowieckiego i takie akcje AK jak powstanie powinny być uzgodnione z dowództwem sowieckim”⁵².

Zdaniem Korbońskiego, sprawy te nie były znane podziemnym władzom cywilnym, nie mogły być wzięte pod uwagę przy udzielaniu przez

⁴⁹ Ibidem, s. 175.

⁵⁰ Ibidem, s. 177.

⁵¹ Ibidem, s. 178.

⁵² Ibidem, s. 179.

nie aprobaty dla decyzji o powstaniu. W ogóle przy podejmowaniu decyzji o powstaniu widać olbrzymią dominację władz wojskowych nad cywilnymi. „Co do Krajowej Rady Ministrów, to nie brała ona żadnego udziału w podejmowaniu decyzji o powstaniu. Nikt ją o nic nie pytał, ani nie konsultował. Tego niezdrowego odwrócenia ról pomiędzy czynnikiem politycznym a wojskowym nie można tłumaczyć względami konspiracyjnymi”⁵³.

Korboński podkreśla, że istotną rolę przy podejmowaniu decyzji o powstaniu odegrała depeza premiera Mikołajczyka z 26 lipca, komentująca uchwałę Rady Ministrów z 25 lipca, przelewająca na Delegata sprawowania rządu „ogłoszenie powstania”.

Mikołajczyk, zdaniem Korbońskiego, traktował powstanie jako atut w rozmowach moskiewskich. „W przedstawionych warunkach — podkreśla Korboński — odpowiedzialność za decyzję o powstaniu ponosi przede wszystkim rząd, który mimo wszystko miał najlepsze rozeznanie sytuacji międzynarodowej i wartości powstania dla celów polskiej polityki. Jeśli uważał — jak to twierdzi emisariusz Nowak — że nie wpłynie ono na przyszłe losy Polski, mógł powstania kategorycznie zakazać”⁵⁴.

Ponoszą również odpowiedzialność za powstanie Komendant AK gen. Bor i Delegat Rządu Jankowski. „Nie jest również wolny od odpowiedzialności gen. Sosnkowski, który nie rzucił na szalę rozkazu zaniechania powstania, a gdyby rząd na ten rozkaz się nie zgodził, także własnej rezygnacji ze stanowiska Naczelnego Wodza. Słowem odpowiedzialność ponoszą — rząd w Londynie, władze podziemia i Naczelny Wódz”⁵⁵.

Za gen. Borem powtarza Korboński tezę (opierając się głównie na „Dzienniku Działań Nr 11 dowództwa 9 armii”), że w planach niemieckich Warszawa miała stać się niemieckim Stalingradem z wszystkimi tego konsekwencjami.

Analizując bilans powstania Korboński podkreśla, że straty polskie łącznie z Kampinosem wynoszą łącznie 22 200 żołnierzy w tym 10 200 zabitych, 7000 ciężko rannych i 5000 zaginionych. Straty niemieckie, według relacji von dem Bacha-Zelewskiego wynoszą 26 000 żołnierzy, w tym 10 000 zabitych, 7000 zaginionych, 9000 rannych⁵⁶.

Traktując o pomocy radzieckiej dla powstania, autor nie neguje klęski 2 radzieckiej armii pancерnej na przedpolu Pragi, pisze o desancie w rejonie Czerniakowa i tragicznym losie pododdziałów (3, 9, 20) 3 dywizji piechoty AK oraz szczegółowo porusza sprawę lotów alianckich samolotów nad Warszawą.

Korboński wiele miejsca poświęca analizie funkcjonowania władz cywilnych w czasie powstania, Krajowej Radzie Ministrów i Radzie Jedności Narodowej. Przypomina m. in. odezwę RJN z 15 sierpnia 1944 r. zapewniającą m. in. zmianę konstytucji, demokratyczną ordynację wyborczą, przebudowę ustroju rolnego, uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, współudział pracowników i robotników w kierownictwie i kontroli produkcji przemysłowej, zagwarantowanie wszystkim obywatelom pracy i dostatecznych warunków bytu, sprawiedliwy podział dochodów społecznych i upowszechnienie oświaty i kultury⁵⁷.

⁵³ Ibidem, s. 180.

⁵⁴ Ibidem, s. 181.

⁵⁵ Ibidem, s. 182.

⁵⁶ Ibidem, s. 191.

⁵⁷ Ibidem, s. 198—199.

Korboński pisze o dramatycznych debatach KRM i RJN na temat projektu premiera Mikołajczyka ułożenia stosunków polsko-radzieckich. Rada projekt ten z poprawkami zaaprobowała.

Spoleczne aspekty powstania także znajdują w pracy Korbońskiego należyte zrozumienie. Pisze on m. in. o ochronie przeciwpożarowej, aprowizacji, energii elektrycznej, stanie sanitarnym miasta, służbie zdrowia i o stanie bezpieczeństwa publicznego, religijności i wypoczynku.

Okres exodusu warszawiaków znalazł także szerokie potraktowanie w prezentowanej pracy pod kątem funkcjonowania władz podziemnych.

Z tematyką poruszoną przez Korbońskiego koresponduje praca Romana Buczka *Stronnictwo Ludowe w latach 1939—1945. Organizacja i polityka* (Londyn 1975).

Buczek informuje, że w pierwszych dniach powstania w polskim Londynie rozgrywał się spór na temat kandydatury na stanowisko następcy prezydenta. Mianowanie T. Arciszewskiego umocniło pozycję PPS, a dla prezydenta Raczkiewicza oznaczało pozyskanie nowego sojusznika w rozgrywce z Mikołajczykiem⁵⁸. Pisze on o sprawozdaniach Mikołajczyka z 14 i 26 sierpnia na posiedzeniu Rady Ministrów i Rady Narodowej.

PPS starała się torpedować projekt Mikołajczyka, kwestionując celowość jego wyjazdu do Warszawy, by tutaj przeprowadzić rekonstrukcję rządu przez wprowadzenie dwu przedstawicieli PPR. „Powołany w ten sposób rząd miał być następnie mianowany przez prezydenta Raczkiewicza. Rząd ten miał nawiązać przyjazne stosunki z Sowietami, przeprowadzać odpowiednie reformy ustrojowe i uporządkować stosunki wewnętrzne w kraju”⁵⁹.

Szczególnie ostro krytykował Mikołajczyka za próby porozumienia z PKWN T. Arciszewski. Mikołajczyk w odpowiedzi stwierdził, że z chwilą podniesienia PKWN do rangi rządu tymczasowego zniknie możliwość oddziaływania rządu londyńskiego na bieg wypadków w Polsce.

Mikołajczyk mógł w rządzie liczyć na poparcie ludowców, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego (grupa Seydy). Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec projektów Mikołajczyka zajął gen. Bór-Komorowski uznając je za „całkowicie kapitulacyjne”. Mimo to 6 września gen. Modelski, płk Sikorski i A. Korejwa przekazali ambasadorowi ZSRR w Londynie Lebidiewowi propozycję Mikołajczyka⁶⁰. Propozycje te zostały odrzucone zarówno przez rząd radziecki, jak i PKWN. Powodem było tolerowanie w łonie rządu gen. Kukiela i prof. Kota, gen. Sosnkowskiego i prezydenta Raczkiewicza i jego nowego zastępcy Arciszewskiego. Lebidiew oświadczył gen. Modelskiemu: „Nie możecie od nas wymagać pomocy dla żołnierzy walczących pod dowództwem Sosnkowskiego, który uplanował sobie utworzenie w Warszawie po jej oswobodzeniu rządu wrogo nastawionego przeciwko Rosji”⁶¹. Lebidiew zaproponował gen. Modelskiemu natychmiastowy lot do Moskwy, by tutaj na miejscu znaleźć kompromis z PKWN.

24 września Mikołajczyk osobiście rozmawiał z Lebidiewem. „Zaproponował wówczas Lebidiewowi trzy możliwości rozwiązania sprawy: 1) Ambasador sowiecki otrzyma pełnomocnictwa dla przedyskutowa-

⁵⁸ R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939—1945. Organizacja i polityka*. Londyn 1975, s. 320.

⁵⁹ Ibidem, s. 325.

⁶⁰ Ibidem, s. 331.

⁶¹ Ibidem, s. 332.

nia w Londynie z premierem Mikołajczykiem tez memorandum lub kontrpropozycję rządu sowieckiego; 2) rząd polski wysłałby delegację do Moskwy dla omówienia tez memorandum lub kontrpropozycji sowieckich, 3) członkowie rządu polskiego znajdujący się w Warszawie przedyskutowaliby memorandum z przedstawicielami rządu sowieckiego i PKWN oraz zawarli odpowiednie porozumienie”⁶². Lebediew propozycje Mikołajczyka przekazał rządowi radzieckiemu.

Mikołajczyk stał się przedmiotem ostrych ataków politycznych, którymi kierowali prezydent Raczkiewicz i kandydat na jego zastępcę Arciszewski, Naczelný Wódz gen. Sosnkowski. 15 senatorów w specjalnym piśmie do Raczkiewicza protestowało przeciwko premierowi. W Londynie powołano specjalny „Komitet Walki ze Zdradą” zwalczający Mikołajczyka.

Zdaniem Buczka Mikołajczyk pod wpływem sugestii Roosevelta wykazywał brak orientacji w polityce europejskiej Stalina. 27 września Mikołajczyk zawiadomił krajowych przywódców SL, że wyjazd swój do Warszawy traktuje „jako pilny i ważny” przy dyplomatycznym poparciu Anglosasów.

Zmęczony działaniami opozycyjnymi i małą efektywnością starań o pomoc dla powstańczej Warszawy Mikołajczyk gotów był złożyć dymisję rządu.

Mikołajczyk akceptował dymisję Sosnkowskiego, poważne jego wątpliwości wywołało natomiast powołanie na jego stanowisko gen. Bora-Komorowskiego.

Buczek szczegółowo przedstawił drugą wizytę Mikołajczyka w Moskwie i jego rozmowy z przewodniczącym KRN Bolesławem Bierutem.

Ciekawie przedstawił autor rozmowy Mikołajczyka z ambasadorem Harrimanem, który przekonał go do zgody na linię Curzona i rekompensatę po Odrę. Prezydent Raczkiewicz i prezesi trzech głównych stronnictw sprzeciwiali się tej ewolucji i stąd wyrosła decyzja o dymisji złożonej 24 listopada 1944 r.

Studium Polski Podziemnej w 1978 r. wydało w Londynie zbiór pt. *Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945. Tom IV: lipiec—październik 1944*. Na czele Komitetu Redakcyjnego wydawnictwa stoi gen. Tadeusz Pełczyński. Problemem generalnym wydawnictwa są kryteria selekcji dokumentów, a więc przede wszystkim dokumenty, które zostały w nim pominięte. Pełczyński podkreśla, że „opanowanie stolicy możliwe było tylko przy współdziałaniu Armii Czerwonej z Armią Krajową, ale współdziałania ze strony sowieckiej nie było”⁶³.

Dokumentację rozpoczyna depesza Bora wysłana 21 lipca do Sztabu Naczelnego Wodza, w której przewidywano, „że ruch sowiecki, na zachód, na tym odcinku będzie szybki, dojdzie bez większych, skuteczniejszych przeciwdziałań niemieckich do Wisły i przejdzie Wisłę w dalszym ruchu na zachód [...]. Ogólnie wydaje się pewnym, że na froncie wschodnim Niemcy nie są już w stanie odebrać inicjatywy z rąk sowieckich, ani też przeciwstawić się skutecznie”⁶⁴.

Ta błędna ocena sytuacji była podstawą wydania rozkazu stanu czujności do powstania z dniem 25 lipca przy niewstrzymywaniu wykonywanej „Burzy”.

⁶² Ibidem, s. 334.

⁶³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945. Tom IV: Lipiec — październik 1944*. Londyn 1977, s. XXXIV.

⁶⁴ Ibidem, s. 1—2.

W ocenie położenia z dnia 22 lipca Bór podkreślał, że celem Komendy Głównej AK jest duchowe zmobilizowanie do walki z Rosją całego społeczeństwa w kraju, nie wyłączając tych grup społecznych, które mogłyby wpaść pod wpływy radzieckie⁶⁵. Bór sugerował odebranie Związkowi Radzieckiemu inicjatywy reform społecznych w Polsce przez natychmiastowe pociągnięcia prawne. Myślał o reformie rolnej, uspołecznieniu głównych gałęzi produkcji przemysłowej, ustanowieniu rad załogowych, upowszechnieniu oświaty i opieki społecznej⁶⁶.

Tegoż dnia Sosnkowski wysłał Borowi znaną depezę poprzez szefa sztabu gen. Karpińskiego, w której proponował podzielić dowództwo i sztab na dwa rzuty: jeden pozostawić w Warszawie do kierowania walką przeciwko polityce radzieckiej i PKWN, a drugi wycofywać w kierunku południowo-zachodnim do kolejnych punktów. Ten sposób postępowania miał obowiązywać wówczas, gdyby udało się opanować Warszawę przed wkroczeniem Armii Czerwonej⁶⁷. Bór tegoż dnia meldował, że jest gotowy w każdej chwili do walki o Warszawę i prosił o przybycie Brygady Spadochroniarzy i przygotowania się do bombardowania lotnisk pod Warszawą⁶⁸. Dwa dni później Bór zmuszony był meldować: „Po wyraźnej panicznej ewakuacji Warszawy od 22 do 25 lipca Niemcy okrzepli. Władze administracyjne powróciły i objęły z powrotem urzędowanie”⁶⁹.

Z Frontu Włoskiego 29 lipca Sosnkowski depeżował do Bora, że jest przeciwny powszechnemu powstaniu. Depeszę tę odczytano w Warszawie dopiero 3 sierpnia⁷⁰.

W związku z prośbami o pomoc dla przyszłego powstania Sosnkowski brał pod uwagę jedynie pomoc brytyjską podkreślając, że „sytuacja polityczna nie upoważnia do brania pod uwagę baz sowieckich”. Natomiast na jego polecenie gen. Bór mianował gen. Okulickiego swym następcą po spodziewanym zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną lub w wypadku niemożności sprawowania dowodzenia⁷¹.

2 sierpnia w depeży do Kopańskiego Sosnkowski podkreślał m. in. „trzeba natychmiast powiedzieć Dowódcy AK jasno i uczciwie, by na żadne wsparcie nie liczył. Jest to bardzo ważne, gdyż prawdopodobnie Dowódca AK w dużej mierze uzależnia swoje decyzje operacyjne od tego wsparcia”⁷².

Ciekawe, dlaczego podobnej informacji przedstawionej przez kpt. Nowaka Komendzie Głównej AK autorzy wyboru nie umieścili w swym zbiorze?

Zbiór skrzątnie pokazuje wszystkie apele KG AK, RJN, Delegata Rządu, Premiera, Prezydenta i polskich ambasadorów o pomoc dla powstańczej Warszawy. Rozpoczęły się one od pierwszego dnia powstania. Dominowała odpowiedź: porozumcie się z Rosjanami, mamy poważne trudności techniczne.

Już 10 sierpnia Jankowski wysłał do prezydenta dramatyczny apel: „Żołnierze i ludność cywilna daremnie patrzą w niebo oczekując po-

⁶⁵ Ibidem, s. 4.

⁶⁶ Ibidem, s. 5.

⁶⁷ Ibidem, s. 9.

⁶⁸ Ibidem, s. 11.

⁶⁹ Ibidem, s. 14.

⁷⁰ Ibidem, s. 27.

⁷¹ Ibidem, s. 29.

⁷² Ibidem, s. 36.

mocy od Aliantów. Widzą na tle dymów tylko niemieckie lotnictwo. Dziwią się, mają głęboki zawód, zaczynają złorzeczyć”⁷³.

W odpowiedzi Sosnkowski i wicepremier Jan Kwapiński pisali m. in.: „Nie mając prawa odbierania wam nadziei, nie możemy za nic ręczyć [...]. Oświadczamy, że każda Wasza decyzja będzie z najgłębszym szacunkiem przez nas przyjęta i uznana”⁷⁴. Słowa te pozwalają wysunąć hipotezę, że Sosnkowski wołał wcześniejszą kapitulację powstańczej Warszawy niż kontynuowanie beznadziejnej dla niego walki.

Tymczasem Komorowski 14 sierpnia wydał rozkaz powtarzany przez BBC do oddziałów AK w terenie, by szły na odsiecz Warszawie. „Nakazuję skierować natychmiast najbardziej pośpiesznym marszem wszystkie rozporządzalne, dobrze uzbrojone jednostki z zadaniem bicia sił nieprzyjaciela, znajdujących się na peryferiach i przedmieściach Warszawy i wkroczenie do walki wewnątrz miasta”⁷⁵.

Po opublikowaniu 13 sierpnia znanego Komunikatu TASS-u o powstaniu warszawskim Komorowski w depešy do Sztabu Naczelnego Wodza informował, że nie szukał łączności z dowództwem radzieckim po doświadczeniach „Burzy” na Wołyniu i Wileńszczyźnie, w Małopolsce Wschodniej, Białostockiem i Lubelskiem, natomiast 3 sierpnia umieścił w sztabie powstania kpt. radzieckiego Kaługina i za jego pośrednictwem 7 sierpnia przekazał potrzeby AK w uzbrojeniu i cele do bombardowania lotniczego w Warszawie. Dopiero 8 sierpnia Komorowski zwracał się depešą radiową przez Londyn do marszałka Rokossowskiego z propozycją uzgodnienia działań i udzielenia Warszawie pomocy⁷⁶.

Prezentowany zbiór bardzo skromnie informuje o funkcjonowaniu Zarządu Cywilnego stolicy podległego delegatowi stołecznemu i o delegatach rejonowych, których egzekutywą był Państwowy Korpus Bezpieczeństwa a organami wykonawczymi komendanci blokowi, którym podlegali komendanci domów. W ten sposób cała cywilna strona powstania, warunki bytu i dramat ludności stolicy zostały zepchnięte na margines.

Nie mamy także protokołów Rady Jedności Narodowej, która m. in. zajmowała się sprawiedliwym podziałem żywności, rozbudową szpitalnictwa, opieką nad ludnością spalonych i zburzonych domów⁷⁷.

Delegat Rządu i dowódca AK otrzymali 18 sierpnia 1944 r. szczegółowe sprawozdanie Mikołajczyka o wizycie w Moskwie z pesymistycznym przewidywaniem na temat perspektyw utrzymania w nowej Polsce instytucji demokratyczno-republikańskich.

Pytanie zasadnicze, jakie stawiał Mikołajczyk, brzmiało — jak ratować Polskę przed zwycięstwem polskich komunistów? Widział ten rachunek w stworzeniu rządu jedności narodowej opartego na tradycyjnych partiach II RP i PPR, który zawarłby sojusz ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, utrzymywał sojusz z W. Brytanią i rozbudował sojusz z Francją⁷⁸.

Prezentowane dokumenty szeroko eksponują spór na terenie polskiego Londynu i powstańczej Warszawy wokół tych projektów premiera.

Prezydent Raczkiewicz zajął, obok wielu przywódców PPS, krytycz-

⁷³ Ibidem, s. 85.

⁷⁴ Ibidem, s. 99.

⁷⁵ Ibidem, s. 107.

⁷⁶ Ibidem, s. 107—108.

⁷⁷ Ibidem, s. 125.

⁷⁸ Ibidem, s. 160—161.

ne stanowisko wobec projektów Mikołajczyka i przekazał je Delegatowi Rządu i przewodniczącemu Rady Jedności Narodowej do Warszawy.

W dniach toczącego się sporu wokół propozycji Mikołajczyka 25 sierpnia Adam Bień (Wachowicz) pisał m. in. „Milczenie Londynu polskiego i alianckiego budzi gorycz, która może mieć najfatalniejsze skutki. Wołamy o broń i amunicję, o asystencję lotniczą, o wyraźne akty współdziałania. Wołamy również o pomoc Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla wielu dziesiątków tysięcy ludności Warszawy deportowanej do obozu w Pruszkowie rzuconej na pastwę głodu i chorób”⁷⁹.

Prezentowane wydawnictwo bardzo dużo uwagi poświęca sytuacji AK na terenach byłych województw wschodnio-południowych II Rzeczypospolitej.

28 sierpnia Rada Jedności Narodowej wypowiedziała się za propozycjami Mikołajczyka sugerując wprowadzenie do tzw. Memorandum A szeregu poprawek, m. in. usunięcia się z ziem polskich wszelkich obcych wojsk z chwilą ustania działań wojennych⁸⁰. Gen. Komorowski natomiast 29 sierpnia nazwał plan Mikołajczyka planem całkowitej kapitulacyjnym⁸¹.

Krajowa Rada Ministrów po ostrych wewnętrznych kontrowersjach — jak stwierdza depesza Delegata Rządu z 4 września — stwierdziła m. in.: „Obawiamy się, że tak jak wybuch powstania, który nie mógł być niespodzianką dla Rządu, nie był przez Rząd na terenie międzyalianckim politycznie i wojskowo przygotowany — nieuznanie AK za armię kombatancką i brak osiągnięć w dziedzinie zrzutów broni, amunicji i spadochroniarzy, tak i teraz zwrot polityczny w stosunkach z Sowietami i ich ekspozyturami krajowymi, nie jest ostatecznie przygotowany ani wobec Sowietów, ani wobec państw anglosaskich”⁸².

Sosnkowski, dziękując Komorowskiemu za solidarność ideową w krytyce planów Mikołajczyka, w depeszy nadanej 31 sierpnia meldował prezydentowi, że w razie ich przyjęcia „[...] Siły Zbrojne znieść podobnego obrotu spraw nie będą w stanie. Przewiduję w tym wypadku kryzys nieobliczalny w skutkach, co najmniej w postaci wypowiedzenia posłuszeństwa zespołowi rządowemu, który do takiego stanu doprowadziłby sprawę polską”⁸³. Sosnkowski wzywał jednocześnie Komorowskiego do ograniczenia „Burzy” i zredukowania ofiar, a przede wszystkim do zaniechania wszelkich inicjatyw nadających „Burzy” cechy i formy powstania.

Głośny rozkaz Sosnkowskiego z 1 września 1944 r. wywołał mnóstwo kontrowersji międzynarodowych. Był on przede wszystkim krytyką postawy aliantów wobec powstańczej Warszawy⁸⁴.

Sosnkowskiego szczególnie niepokoił projekt Mikołajczyka zniesienia instytucji Naczelnego Wodza i zastąpienie go tzw. gabinetem wojennym⁸⁵.

W początkach września Komitet Zagraniczny PPS uchwalił, by dla „protestu wobec sytuacji Warszawy” rząd Mikołajczyka ustąpił, a na jego miejsce powinien przyjść rząd o nowym składzie, będący również

⁷⁹ Ibidem, s. 194—195.

⁸⁰ Ibidem, s. 209.

⁸¹ Ibidem, s. 214.

⁸² Ibidem, s. 222.

⁸³ Ibidem, s. 229.

⁸⁴ Ibidem, s. 253.

⁸⁵ Ibidem, s. 263.

wyrazem koalicji czterech stronnictw i wierny dotychczasowym sojuszom⁸⁶.

4 września powstańczej Warszawie zabrakło energii elektrycznej i wody. Dwa dni potem Jankowski i Komorowski informowali premiera i naczelnego wodza, że stoją przed nimi następujące ewentualności: „1) po usunięciu w porozumieniu z Niemcami ludności cywilnej walczyć do ostatka, 2) kapitulować całkowicie, 3) kapitulować poszczególnymi dzielnicami (Śródmieście południe, Mokotów, Żoliborz) w kolejności zależnej od tego, przeciw której z nich zwróci się ostrze niemieckiego uderzenia”⁸⁷.

7 września Komorowski sygnalizował o kryzysie przeżywanym przez ludność cywilną z powodu bezkarnego ostrzeliwania i bombardowania miasta, świadomości, że nieprzyjaciel dąży do zniszczenia całego obszaru Starówki i Śródmieścia oraz coraz mniejszych porcji głodowych i wielkiej śmiertelności wśród niemowląt⁸⁸.

Krajowa Rada Ministrów depešowała do premiera 7 września wprost: „Katastrofalne uszczuplenie się stanu naszego terenowego posiadania, brak żywności, wody i światła oraz krańcowe wyczerpanie ludności przy braku natychmiastowej skutecznej pomocy stawia na porządku dziennym sprawę rezygnacji z dalszej walki w Warszawie. Oczekujemy odwrotnej odpowiedzi”⁸⁹.

8 września Komorowski depešował: „Na podstawie porozumienia PCK z władzami niemieckimi dziś przez 2 godziny ma się odbyć akcja wyjścia ludności cywilnej do Pruszkowa przez umówione punkty”⁹⁰.

Nazajutrz Zarząd Główny PCK w liście do prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie informował: „Straty wśród ludności cywilnej, ginącej od obstrzału lub pod gruzami, można obliczyć na tysiące dziennie. Akcja pomocy jest uniemożliwiona przez nieustający ogień wroga. Pozostali przy życiu przechodzą do dzielnic jeszcze nie zniszczonych i tułają się w poszukiwaniu dachu nad głową i żywności, a tej już brakuje”⁹¹.

10 września Komorowski informował Sztab, że nawiązał oficjalny kontakt z gen. Rohrem, dowódcą odcinka Warszawa południe w sprawie kapitulacji, optymistycznie oceniając możliwości przyjęcia przez Niemców warunków AK⁹².

Płk Edward Godlewski, komendant Okręgu Kraków, informował 11 września Komorowskiego, że gubernator Frank konferował z działaczami RGO i czynnikami społecznymi na temat możliwości kapitulacji Warszawy na warunkach: „1) Obrońcy Warszawy będą traktowani jako jeńcy wojenni w specjalnych obozach, 2) odbudowy Warszawy, 3) powrotu ludności wysiedlonej z Warszawy. Ze swej strony paraliżują osobiście wszelkie próby ugodowe”⁹³.

Mikołajczyk, mając informacje o zgodzie rządu radzieckiego na korzystanie z jego baz przez samoloty amerykańskie oraz o operacji prakskiej, 13 września wyraził zadowolenie z depešy Komendanta Głównego

⁸⁶ Ibidem, s. 280.

⁸⁷ Ibidem, s. 283.

⁸⁸ Ibidem, s. 284.

⁸⁹ Ibidem, s. 289.

⁹⁰ Ibidem, s. 296.

⁹¹ Ibidem, s. 303.

⁹² Ibidem, s. 307.

⁹³ Ibidem, s. 311.

nego AK do marszałka Rokossowskiego w sprawie nawiązania bezpośredniej łączności radiowej (mimo zastrzeżeń Sosnkowskiego) pisząc jednocześnie: „Mówiąc szczerze — nie chcę, by Pana obciążali odpowiedzialnością za fakty indywidualnych mordów, które się nie pokrywają z Pańskim rozkazem przeciwstawiania się poborowi, ani też jako akty samoobrony nie mogą być przedstawione w opinii publicznej”⁹⁴.

17 września dowódca AK w szyfrowej depeszy do Sosnkowskiego informował o zerwaniu wstępnych rokowań kapitulacyjnych z Niemcami dodając: „Brak wystarczającej pomocy z zachodu, a natomiast doznawanie stamtąd licznych zawodów i rozczarowań, skłania tutejsze społeczeństwo, w tym część dowódców, do szukania ratunku na wschodzie. Otrzymywanie nawet nielicznych zrzutów sowieckich i działalność lotnictwa i artylerii sowieckiej w obecnym okresie naszej walki, jeszcze bardziej potęgują dążność do porozumienia się z PKWN [...]. Z chwilą wkroczenia oddziałów sowieckich do Warszawy można przewidywać, że opinia publiczna pociągnięta propagandą sowiecką zwróci się przeciw naszym zwierzchnim władzom w Londynie i zachodnim Aliantom”⁹⁵.

Komorowski na wypadek sukcesu Armii Czerwonej przewidywał wydanie rozkazu demobilizacyjnego rozwiązującego Armię Krajową oraz wewnętrzny posłuch jej żołnierzy wobec rządu emigracyjnego⁹⁶.

W dniu amerykańskiej wyprawy lotniczej nad Warszawę Dowódca Żoliborza informował, że w godzinach popołudniowych otrzymał od gen. von dem Bacha propozycję umożliwienia wyjścia z Warszawy ludności i kapitulacji w imię uczuć humanistycznych⁹⁷.

Komorowski tymczasem, licząc na rozszerzenie się operacji praskiej na lewy brzeg, reorganizował podwładne sobie oddziały AK w Warszawie, powołując 20 września Warszawski Korpus Armii Krajowej składający się z 8 dywizji piechoty im. R. Traugutta (oddziały walczące na Żoliborzu i w Puszczy Kampinoskiej, obowiązki dowódcy pełnił ppłk Niedzielski „Żywiciel”), 10 dywizji piechoty im. Macieja Rataja (oddziały walczące na Mokotowie pod dowództwem ppłk. Rokickiego „Karol”) i 28 dywizji piechoty im. Stefana Okrzei (której dowódcą został płk Edward Pfeiffer „Radwan”)⁹⁸.

Sosnkowski natomiast 23 września powiadomił Komorowskiego, że Rada Ministrów sugeruje na wypadek zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną ujawnienie się i wystąpienie oficjalne ekspozytury Rządu z wicepremierem, Prezesem Rady Jedności Narodowej i Dowódcy AK⁹⁹.

Sosnkowski jako wielkie ryzyko traktował ewentualny wyjazd Mikołajczyka do Warszawy celem tworzenia rządu bez zawarcia uprzedniej umowy polsko-radzieckiej, ze swej strony proponował czekać na „możliwą zmianę koniunktury Światowej”¹⁰⁰.

26 września Komorowski w kolejnym meldunku sytuacyjnym donosił: „Równocześnie z natarciem gen. von dem Bach dąży przez parlamentarzysty do nawiązania kontaktu osobistego z Dowódcą AK. Wierzy on, że armia niemiecka wraz z polską będzie walczyć przeciwko Sowietom”¹⁰¹.

⁹⁴ Ibidem, s. 317—318.

⁹⁵ Ibidem, s. 343—344.

⁹⁶ Ibidem, s. 345.

⁹⁷ Ibidem, s. 351.

⁹⁸ Ibidem, s. 370.

⁹⁹ Ibidem, s. 380.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 382.

¹⁰¹ Ibidem, s. 396.

Uchwała londyńskiej Rady Ministrów z 22 września o usunięciu Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza została przyjęta przez Krajową Radę Ministrów z obawą, „czy nie została powzięta pod naciskiem czynników obcych”¹⁰².

28 września Bach ponowił ofertę rozmów kapitulacyjnych z zaznaczeniem zrozumienia konieczności „rozumnego zakończenia szaleństwa warszawskiego oraz nieprzeszkadzania Niemcom w użyciu całych ich sił na odcinku warszawskim do walki ze «wspólnym wrogiem» — bolszewikami”¹⁰³.

Nazajutrz Rada Jedności Narodowej apelowała do państw alianckich i neutralnych oraz do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o natychmiastową interwencję celem sparaliżowania masowego wyniszczenia Polaków w obozach koncentracyjnych¹⁰⁴.

W dniu wysłania wspomnianego apelu wznowiono rozmowy kapitulacyjne z Niemcami. Nawiązano także łączność radiową z gen. Berlingiem, który obiecał bezpośrednią pomoc¹⁰⁵.

W czasie rozmów kapitulacyjnych przewidywano ewakuację ludności cywilnej ze Śródmieścia, począwszy od 1 października. Miała ona potrwać przez trzy dni.

Nazajutrz prezydent Raczkiewicz po zwolnieniu Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza mianował na to stanowisko gen. Komorowskiego. Komorowski w depeszy do Sosnkowskiego odciął się od ataków na jego osobę.

Prezentowany zbiór dokumentów przedstawia komunikaty informacyjnego gen. Bora dla marszałka Rokossowskiego o położeniu wojsk niemieckich. 1 października Bor informował okręgi AK: „Dalsza walka w Warszawie nie ma już żadnych szans. Zdecydowałem ją skończyć. Warunki kapitulacji gwarantują żołnierzom pełne prawa kombatantów i ludności cywilnej humanitarne traktowanie. Sam iść muszę z żołnierzami do niewoli”¹⁰⁶.

Mikołajczyk wydał 2 października Delegatowi Rządu polecenie, by państwowe władze cywilne nie oddawały się w niewolę, by kontynuowały swoją działalność po ewakuacji¹⁰⁷.

2 października w Ożarowie Komorowski podpisał układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie¹⁰⁸. W myśl układu szczegóły ewakuacji ludności cywilnej miały być uregulowane osobnym porozumieniem.

W rozkazie pożegnalnym z 3 października Bór pisał m. in.: „Ludności wyrażam podziw i wdzięczność walczących szeregów wojska i ich do niej przywiązaniu. Ludność tę proszę, aby darowała żołnierzowi wszystkie przewinienia, jakie w ciągu długotrwałej walki musiały w stosunku do ludności niejednokrotnie mieć miejsce”¹⁰⁹.

Krajowa Rada Ministrów w depeszy do Mikołajczyka z 3 października podkreślała: „Najbardziej tragiczny jest los nieszczęsnej ludności

¹⁰² Ibidem, s. 405.

¹⁰³ Ibidem, s. 409.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 410—411.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 412.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 425.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 427.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 429.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 434.

cywilnej. Na kategoryczne żądanie Niemców musi ona Warszawę opuścić. Zaalarmujcie tą sprawą świat. Niech Międzynarodowy Czerwony Krzyż zaopiekuje się natychmiast obozem w Pruszkowie i szpitalami, bo dotychczasowa pomoc opiera się głównie na ofiarności okolicznej ludności. Staramy się choć w części tragedię ludności Warszawy zmniejszyć. Pilnujcie losu wywiezionych na roboty i do obozów koncentracyjnych”¹¹⁰.

Najbardziej dramatycznym dokumentem najnowszej historii Europy jest odezwa do Narodu Polskiego Rady Jedności Narodowej z 3 października: „Warszawa. Warszawa — legendarna stolica Polski, jak wiele razy w historii tak i teraz bohatercko zdała straszliwy egzamin na swych dymiących gruzach”¹¹¹.

Prezentowany zbiór wraz z *Ludnością cywilną w powstaniu warszawskim* wydana w 1974 r. pod redakcją prof. Czesława Madajczyka stanowi dotychczas, mimo swej jednostronności i amatorskiego opracowania archeograficznego istotne wzbogacenie naszej wiedzy o międzynarodowych i wewnętrznych aspektach powstania warszawskiego.

Nie można tego powiedzieć o kompilacyjnej pracy George Bruce’a *The Warsaw Uprising 1 August — 2 October 1944* (London 1972). Autora interesują w przedstawieniu genezy powstania warszawskiego przede wszystkim konflikty polsko-radzieckie. Korzystał on ze zbiorów Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego, skromnej ilości relacji i powszechnie znanych opracowań z lat 1945—1970. Piszze on m. in. o masowych mordach dokonanych na ludności Woli. Charakteryzuje zbrodnicze instynkty żołnierzy Kamińskiego i Dirlewangera. Zastanawia się nad odpowiedzialnością gen. vom dem Bacha za zbrodnie dokonane w powstańczej Warszawie. Autor relacjonuje wszystkie znane dotychczas wypowiedzi Stalina na temat powstania warszawskiego, podkreślając szczególnie zaangażowanie Churchila w niesienie pomocy powstańczej Warszawie. W analizie wojskowych aspektów powstania autor streszcza ustalenia Adama Borkiewicza. Bardziej szczegółowo opisuje Bruce przebieg rokowań kapitulacyjnych w Ożarowie, przypominając znane referencje von dem Bacha wobec Komorowskiego z sugestiami antyradzieckiego porozumienia¹¹². Kończy swą książkę uwagami na temat ogólnonarodowej akcji odbudowy miasta — symbolu narodowej determinacji.

Bardziej ambitna i samodzielna jest praca prof. J. K. Zawodnego z Claremont Graduate School pt. *Nothing but Honour. The Story of the Warsaw Uprising 1944* (Thetford, Norfolk 1978).

Jej walorem jest stosunkowo wszechstronne wykorzystanie literatury przedmiotu, której bibliografię opracował autor, źródeł archiwalnych, prasowych oraz unikalnych relacji zebranych w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych. Są to m. in. relacje Władysława Andersa, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Błaszczyka, Janusza Bokszczanina, Tadeusza Bór-Komorowskiego, Adama Ciołkosza, Kazimierza Iranek-Osmeckiego, George Kennana, Stanisława Kopańskiego, Stefana Korbońskiego, Mariana Kukiela, Stanisława Mikołajczyka, Leona Mitkiewicza, Mieczysława Żywiciela-Niedzielskiego, Jana Nowaka, Tadeusza Pełczyńskiego, Andrzeja Pomiana, Karola Popiela, Adama Romera, Augusta Zaleskiego i Karola Ziemskiego.

¹¹⁰ Ibidem, s. 436.

¹¹¹ Ibidem, s. 439.

¹¹² G. Bruce, *The Warsaw Uprising 1. August — 2 October 1944*. London, s. 204.

Praca jest napisana z myślą o anglosaskim czytelniku. Stąd zawarte są w niej szczegóły geograficzno-statystyczne i topograficzne istotne dla zagranicznego słuchacza.

W niniejszej prezentacji chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na mniej znane fakty i propozycje interpretacyjne.

Zdaniem Zawodnego do 5 sierpnia inicjatywa operacyjna należała do powstańców. W pierwszym rozdziale autor charakteryzuje skład i strukturę kierownictwa powstania oraz środki, jakim ono dysponowało. Pisze autor o obcokrajowcach biorących udział w powstaniu, plutonie Słowaków, Włochów, Węgrów, 12 byłych żołnierzach Armii Czerwonej zbiegłych z obozów niemieckich oraz o licznych Żydów, których liczbę szacuje na 1000¹¹³. Przypomina, że na Starówce powstańcy wyzwolili 348 Żydów z Polski, Rumunii, Holandii i Węgier.

Powstańcy 1 sierpnia mieli do swej dyspozycji tylko 1000 karabinów, 300 pistoletów, 60 karabinów maszynowych, 1700 rewolwerów i 25 tys. ręcznych granatów¹¹⁴. Doświadczeni oficerowie uważali, że uzbrojenie i amunicja wystarczą tylko na 2—3 dni walki. Większość zakładów produkujących amunicję, broń dla AK znalazła się w trakcie powstania w rejonach utrzymywanych przez Niemców. Było to jedno ze źródeł tragedii powstańców.

Uwzględniając mentalność anglosaskiego czytelnika, Zawodny pisze o finansowej stronie przygotowań do powstania. Budżet planowany AK na rok 1944 wynosił łącznie 12 480 tys. dolarów, budżet władz cywilnych w tymże roku był planowany na 3326 tys. dolarów. Roosevelt obiecał Sikorskiemu na ruch oporu 90 mln dolarów, Mikołajczykowi tylko 10 mln dolarów, z których tylko część dotarła do kraju¹¹⁵.

Powstańcy nosili często mundury niemieckie z oznakami polskimi.

Interesująco przedstawia autor system powstańczej komunikacji radiowo-telegraficznej.

Drugi rozdział jest poświęcony powstaniu „w” i „na zewnątrz” Warszawy. Na wstępie, korzystając z prac dawnego Zakładu Historii Partii, autor przedstawia, jak PPR i KRN przygotowywały się w Warszawie na przyjęcie Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego. Zdaniem autora, komuniści Warszawy i Lublina byli powiadomieni 28 lipca o zbliżającym się powstaniu¹¹⁶.

Pisząc o poprawnych, choć nie serdecznych stosunkach między AK i AL w czasie powstania, specjalną uwagę Zawodny zwraca na udział kobiet w powstaniu, szczególnie w służbie łączności, sabotażu, zdrowia i w służbie aprowizacyjnej. Przed wybuchem powstania w szeregach AK na terenie Warszawy było 8 tys. kobiet. Wiele uwagi poświęca autor także udziałowi dzieci w powstaniu.

Rozdziały trzeci i czwarty są poświęcone analizie sił Armii Niemieckiej i Armii Radzieckiej.

Specjalny rozdział autor poświęca genezie i konsekwencjom konferencji teherańskiej. Opisując szczegółowo przebieg planu „Burza” na Kresach Wschodnich i tragiczny los żołnierzy AK z nim związanych, zaznacza jednocześnie, że polskie podziemie otrzymało pomoc finansową anglosasów, szczególnie Amerykanów pod warunkiem, że zużytkuje

¹¹³ J. K. Zawodny, *Nothing but honour. The Story of the Warsaw Uprising 1945*. Thetford Norfolk 1978, s. 24.

¹¹⁴ Ibidem, s. 26.

¹¹⁵ Ibidem, s. 32.

¹¹⁶ Ibidem, s. 41.

otrzymane środki walcząc wspólnie i koordynując swe działania z Armią Czerwoną. Prasa amerykańska i angielska przekazywała opinii publicznej mnóstwo dezinformacji na ten temat. Przedstawiciele Zjednoczonego Szefostwa Sztabu (The Combined Chiefs of Staff) informowali polskiego przedstawiciela płk. Mitkiewicza już w końcu 1943 r., że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie chcą brać odpowiedzialności za pomoc powszechnemu powstaniu wywołanemu przez AK, ponieważ terytorium działań tej organizacji nie leży w sferze ich wpływów strategicznych¹¹⁷.

Zawodny bez ogródek pisze o atmosferze wzajemnej podejrzliwości w polskim Londynie, a w szczególności o konfliktach między Mikołajczykiem a Sosnkowskim. W płk. Okulickim (a następnie generale) widzi człowieka Sosnkowskiego, który, ciesząc się zaufaniem Naczelnego Wodza, tworzył często w sposób nieodpowiedzialny w Komendzie Głównej AK atmosferę zmierzającą do wywołania powstania. Przeciwnik idei powstania, gen. Tatar, ze względów politycznych był usunięty z Komendy Głównej AK i wysłany na Zachód.

Autor przypomina znane oświadczenia Stalina w sprawie powstania warszawskiego i komentarz do nich ambasadora Harrimana oraz oświadczenie rządu brytyjskiego i amerykańskiego z 29 sierpnia, uznające AK jako część sił alianckich chronionych konwencją genewską.

Specjalny rozdział Zawodny poświęca sprawie pomocy lotniczej dla powstania. Pisze o staraniach o tę pomoc przed powstaniem oraz ilustruje trudności wykorzystania polskich skrzydeł znajdujących się pod rozkazami Anglików na przykładzie eskadry bombowców nr 1586. Gen. Sosnkowski chciał do maksimum wykorzystać lotnictwo polskie dla pomocy Warszawie, udzielając reprimendy płk. Hańczy komendantowi bazy w Brindisi¹¹⁸.

Zawodny zwraca uwagę na dramat żołnierzy polskiej Brygady Spadochronowej, którzy rwali się do walki w powstańczej Warszawie protestując przeciw decyzjom brytyjskiego dowództwa.

Podobnie jak inni historycy zachodnioeuropejscy Zawodny wiele miejsca poświęca sprawie wykorzystania baz radzieckich przez samoloty anglosaskie, przypominając reakcję Andrzeja Wyszyńskiego na list ambasadora Harrimana do Mołotowa z 14 sierpnia¹¹⁹.

Reakcja ta uruchomiła żywą wymianę korespondencji między Churchilllem, Rooseveltem i Stalinem.

Mikołajczyk chcąc wyrzucić presję na aliantów w sprawie pomocy dla Warszawy zagroził Churchillowi swą dymisją. Sosnkowski natomiast w swym rozkazie z 1 września pisał o nielojalności Aliantów wobec Polski. Ta krytyka kosztowała Sosnkowskiego wiele. Pod presją rządu radzieckiego i angielskiego został zwolniony z funkcji Naczelnego Wodza.

Zawodny szczegółowo relacjonuje amerykańską wyprawę lotniczą z 18 września.

Ogółem w czasie powstania alianci zachodni zrealizowali 306 lotów nad Warszawę z tego 91 stanowiły loty polskich samolotów, 50 brytyjskich, 55 południowo afrykańskich, 110 amerykańskich. Straty wynosiły 41 samolotów i 36 załóg. W tym Polacy stracili 17 samolotów i 16 załóg, Anglicy i południowi Afrykanie 22 samoloty i 19 załóg, Amerykanie dwa samoloty i jedną załogę¹²⁰.

¹¹⁷ Ibidem, s. 105.

¹¹⁸ Ibidem, s. 115.

¹¹⁹ Ibidem, s. 122—123.

¹²⁰ Ibidem, s. 135.

Bardzo sugestywnie w 8 rozdziale pracy przedstawił Zawodny bitwę o Stare Miasto przypominając niektóre epizody bohaterskiej obrony tej dzielnicy i przemarsz kanałami do Śródmieścia i Żoliborza. Straty wśród obrońców Starówki były olbrzymie — 51% zabitych, 26% ciężko rannych.

W rozdziale 9 Zawodny przedstawia miasto w oblężeniu. Zajmuje się więc strukturą cywilnej administracji powstańczej Warszawy. Pisze o jej konfliktach z wojskiem powstańczym. Przypomina działalność 137 redakcji czasopism powstańczych, polowej służby pocztowej obsługiwanej przez harcerzy. Przypomina tragiczną sytuację niemowląt i dzieci. Szczególnie realistycznie opisuje ewolucję nastrojów społecznych od entuzjazmu do agresji i wrogości skierowanej przeciwko żołnierzom. Wielu przywódców politycznych i członków RJN domagało się od Delegata Jankowskiego wcześniejszej kapitulacji, na tle zniszczeń, braku żywności, lekarstw, ogólnego zmęczenia. Już 14 września Bór informował Londyn o głodzie w powstańczej Warszawie ¹²¹.

Cennymi fragmentami książki są opisy stanu aprowizacyjnego i sanitarnego powstańczej Warszawy oraz życia religijnego ludności.

W rozdziale 10 autor przedstawia stosunki polsko-radzieckie w czasie powstania. Przypomina meldunki Bora, Montera i innych oficerów AK dla marszałka Rokossowskiego oraz kontakty rządu Mikołajczyka z ambasadą radziecką w Londynie utrudnione brakiem oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Autor przytacza opinie gen. Heinza Guderiana, gen. F. W. Voy Mellenthina na temat działań Armii Czerwonej w rejonie Warszawy.

W czasie walk o Pragę gen. Monter przedstawił Borowi sugestię umowy o porozumieniu AK z Wojskiem Polskim i PKWN. Bór jej realizację traktowałby za zdradę ¹²².

Autor traktuje PKWN w kategoriach „agentury sowieckiej”, kwestionując ideowy charakter ludzi walczących o nowy kształt Polski; stąd jego analizy w tych sprawach nie są w pełni obiektywne.

Podobnie nieobiektywne są jego uwagi o I Armii Wojska Polskiego dowodzonej przez gen. Z. Berlinga. Pisząc o desancie czerniakowskim i żoliborskim, autor przypomina opinie gen. Jerzego Bordziłowskiego o jego złej organizacji. Desant polski w rejonie Czerniakowa, mostu Poniatowskiego, Kierbedzia i Żoliborza relacjonuje autor, publikując obiektywnie informacje z prac krajowych szczególnie Wołoszyna i Margulesa ¹²³.

Zdaniem autora, celem desantu był rekonesans dotyczący sił niemieckich a nie opanowanie Warszawy ze względu na skromne siły zaangażowane przy jego realizacji ¹²⁴.

Autor przypomina, że nad powstańczą Warszawą było 589 samolotów radzieckich i polskich. Pierwszy lot był dziełem polskiego pilota Aleksandra Danielaka. Większość zrzutów — niestety — nie nadawała się do użytku ze względu na brak spadochronowego systemu zrzutu.

Zawodny przypomniał w swej pracy historię rozmów kapitulacyjnych rozpoczętych na prośbę RJN już 10 września. Opisał także reakcje żołnierzy AK na wiadomość o kapitulacji. Do niewoli dostało się 15478 powstańców w tym 922 oficerów i około 2 tys. kobiet.

¹²¹ Ibidem, s. 162.

¹²² Ibidem, s. 180.

¹²³ Ibidem, s. 183.

¹²⁴ Ibidem, s. 209.

Zawodny przypomniał reakcje Churchilla i Roosevelta na kapitulację Warszawy, a następnie przetargi o reprezentację Polski na międzynarodowych konferencjach.

Autor przypomina także osamotnienie Mikołajczyka w próbach szukania kompromisowego rozwiązania konfliktów ze Związkiem Radzieckim.

Opierając się na protokołach PKWN, Zawodny przypomina stanowisko jego członków wobec powstania. Tragedia Polski — pisze w konkluzji — nie polega tylko na zniszczeniu Warszawy, ale także na tym, że jej przyjaciele nie w pełni rozumieli, co się w Polsce dzieje i co się rzeczywiście stało.

W oryginalny sposób przedstawił powstanie warszawskie Jean François Steiner w pracy *Varsovie 1944. L'insurrection* (Paris 1975), przedstawiając swoją wizję tego wydarzenia historycznego poprzez kompilację zebranych relacji, dzienników, pamiętników i opracowań a nawet tekstów historycznych jak wykłady Adama Mickiewicza w College de France.

Lista „świadków historii” wykorzystana przez autora jest bogata. Zawiera ona m.in. takie nazwiska jak gen. Zygmunt Berling, płk Janusz Bokszczanin, prof. Aleksander Gieysztor, płk Kazimierz Iranek-Osmecki, prof. Aleksander Kamiński, Jan Matłachowski, płk Kazimierz Pluta-Czachowski, marszałek Konstanty Rokossowski, płk Jan Rzepecki, płk Antoni Sanojca, dr Jan Strzelecki, dr Aleksander Skarzyński, prof. Józef Szostak, gen. Stanisław Tatar, gen. Karol Ziemski.

Autor stara się zrozumieć motywy decyzji powstańczej. Podkreśla za Janem Matłachowskim, że po zdobyciu Wilna przez Armię Czerwoną Okulicki chciał rozpocząć wielką bitwę o Warszawę bez względu na to, jaka będzie jej cena. Krew, łzy, śmierć, zniszczenie, tragizm miały wpływ na politykę wielkich mocarstw wobec Polski.

Aleksander Gieysztor mentalność niektórych dowódców powstania łączy z mentalnością Piłsudskiego, którą wyraża hymn I Brygady „Na stos, rzuciliśmy życia los, na stos, na stos”.

Decyzje o powstaniu w Warszawie wywołały krytyczne zastrzeżenia u członków Komendy Głównej AK nie związanych z tradycją legionową.

Zdaniem Tomasza Rostworowskiego, przywódcy polityczni byli w zasadzie przeciw projektowi powstania. Twierdzili oni, że wojna jest wygrana i nie ma sensu narażać Warszawy na zniszczenia. Pełczyński odpowiadał im, że jeśli nie wywołamy bitwy, to ryzykujemy poważnym upadkiem moralnym narodu polskiego. Realizm polityków stał się z polityką faktów dokonanych wpływowych dowódców podziemia. Pełczyński podkreślał, że KG AK nie pytała Zachodu, na jaką pomoc może liczyć, ale chciała przez bitwę warszawską sprowokować Churchilla, „by rzucił Stalinowi wyzwanie prosto w twarz”.

Za płk. Rzepeckim autor podkreśla rolę decyzji z 21 lipca, jako decyzji kluczowej w kwestii wybuchu powstania. Wówczas to Okulicki przekonał Bora, Pełczyńskiego i Rzepeckiego, że „nie mamy prawa oddawać miasta Rosjanom, że naszym obowiązkiem jest przejąć je od Niemców, nim wkroczy do niego Armia Czerwona”.

Najciekawszych relacji udzielił autorowi gen. Tatar, zwolennik polityki realizmu politycznego, zbliżony do Mikołajczyka. Oficerowie nie należący do obozu piłsudczyków byli stopniowo eliminowani z Komendy Głównej pod różnymi pretekstami. Byli to: gen. Tatar, płk Bokszczanin

i płk Lamers. Zdaniem Tatara, Lamers był ostatnim rozsądnym człowiekiem, który mógł zapobiec katastrofie. Zastąpiono go na stanowisku dowódcy akcji w Warszawie przez Montera, słabo przygotowanego do swych nowych obowiązków.

Aleksander Kamiński potwierdził opinię gen. Tatara podkreślając, że Monter był w sprawach politycznych „absolutnym analfabeta”. Płk Ziemiński charakteryzuje Montera jako człowieka podejrziwego, przebiegłego, skąpego, zamkniętego w sobie i ambitnego.

Steiner, wykorzystując predylekcje ludzi do plotkarstwa, przedstawia w zasadzie krytyczne opinie o wszystkich członkach KG AK, oszczędzając gen. Tatara, płk. Iranek-Osmeckiego, płk. Plutę-Czachowskiego.

Zastanawiając się nad genezą powstania, gen. Tatar z całą mocą podkreśla, że nie miało ono żadnych szans, że nie miało dość siły, aby przeżyć, tak jak II Rzeczpospolita po 1944 r. Powstanie było krwawym i bolesnym jej zmierzchem.

Résumé Steinera jest fatalistyczne. Kiedy 1 sierpnia 1944 r. wybuchła w Warszawie pierwsza strzelanina, sytuacja była bez wyjścia. Dla Stalina, ponieważ nie mógł zgodzić się na sukces rządu londyńskiego. Niemcy — zdaniem autora — przeżywali wówczas okres regresji religijnej, która ujawniła najbardziej barbarzyńskie instynkty w ludziach. Churchill nie mógł przyjść z pomocą Polakom, bo nie miał na to środków. Roosevelt, który chciał jak najszybciej wygrać wojnę, wolał sojusz z Rosją niż z polskim Londynem i Warszawą.

Powstanie było bez wyjścia, ponieważ większość Polaków nadawała śmierci wagę odkupienia, nie czując przed nią lęku.

Steiner przesadził, eksponując tak fatalistyczny stereotyp polskości i Polaków. Relacje przez niego zebrane, a przede wszystkim znana dzisiaj bogata dokumentacja historyczna, wskazują, że jesteśmy normalnym narodem europejskim, który latem 1944 r. widział różne drogi wyjścia z bardzo trudnej sytuacji.

Obok demonstracji politycznej suwerenności i roli gospodarza była związana z nią droga kompromisu sugerowana przez Mikołajczyka i Tatara i droga sojuszu politycznego z ZSRR proponowana przez PKWN i PPR na zasadach Teheranu.

Nowa, III Rzeczpospolita, żegnała swoją poprzedniczkę w tragicznych łunach pożaru, ale z nadzieją odbudowy i kontynuacji oraz wyciążenia wniosków dla kultury politycznej nowych pokoleń Polaków.

ВОССТАНИЕ И МАССОВОЕ ПЕРЕМЕЩЕНИЕ ЖИТЕЛЕЙ ИЗ ВАРШАВЫ В 1944/1945 ГГ. В СВЕТЕ НОВЕЙШИХ РАБОТ ПОЛЬСКИХ И ЗАРУБЕЖНЫХ ИСТОРИКОВ

В своей обзорной статье автор рассматривает работы, посвященные проблематике Варшавского восстания. В части, касающейся польских работ, автор анализирует те из них, которые вышли в свет после издания книги *Гражданское население в Варшавском восстании* под редакцией Чеслава Мадайчика (1974 г.). В работах, посвященных общей истории Польши, написанных познанскими, краковскими и варшавскими историками, Антони Чубиньский, Юзеф Бушко и Эугениуш Дурачиньский подчеркивают (всед за предыдущими работами польских авторов) тезис о том, что организаторы восстания намеревались овладеть столицей от имени эмигрантского правительства, получить поддержку населения, чтобы воспре-

пятствовать приходу ПКНО к власти и принудить Советский Союз признать правительство в Лондоне и его представителей в Польше.

Антони Пшигонский тоже поддерживает этот тезис, подробно описывая историю восстания в 1944 г. (на уровне фактических действий — только в двух повстанческих районах, на Воле и в Старом Городе). Слабость работы Пшигонского состоит в том, что он лишь иллюстрирует уже известные в польской историографии положения и не использует важных зарубежных источников, в частности, материалов архива Института им. Владислава Сикорского, сектора Подпольной Польши Института Хувера в Поале Акто. Напомнив о трактовке польско-американских отношений в работе Люциана Пастусьяка *Рузвельт и польский вопрос в 1939—1945 гг.*, автор подчеркивает, Рузвельт в связи с восстанием гораздо выше ставил хорошие отношения с Советским Союзом, чем мнение Главного командования АК и эмигрантского правительства. Особенно высоко автор оценивает познавательную ценность монографии Богдана Кролля *Социальная опека и помощь в Варшаве в 1939-1945 гг. Столичный комитет общественной взаимопомощи и варшавские отделы Главного опекунского совета*, который вводит читателя в богатую проблематику общественной истории восстания и перемещения населения из Варшавы после восстания.

В числе работ, вышедших за рубежом, автор рецензирует следующие: *Кулисы генезиса национального восстания Яна Матлацковского и Курьер из Варшавы Яна Новака*; Antonina Polonsky, *The Great Powers and Polish Question 1944-1945. A Documentary Study in Cold War Origins*, Richard Lukas, *The Strange Allies. The United States and Poland 1941-1945*, *Польское подпольное государство. Путеводитель по подполью в 1939-1945 гг.*, Стефана Корбоньского, *Крестьянская партия в 1939-1945 годы. Организация и политика* Романа Бучка, *Армия Крайова. Документы за 1939-1945 гг.* Том 4 (июль-октябрь 1944), J. K. Zawodny, *Nothing but Honour The Story of the Warsaw Uprising 1944*, Jean Francois Steinera, *Varsovie L'Insurrection*.

Автор констатирует, что все названные работы не только освещают много новых фактов, но и вносят новые интерпретации, за которыми во все большей степени стоят уже не эмоции, но желание познать историческую истину.

THE UPRISING 1944/1945 AND AFTER-THE-UPRISING EXODUS IN THE LIGHT OF THE LATEST POLISH AND FOREIGN WORKS

In his article, the author presents the range of subjects related to the Warsaw Uprising and dealt with in home literature which appeared after the publication in 1974 of *Civillians during the Warsaw Uprising* edited by Czesław Madajczyk. In the synthetical studies on the Polish history of the Poznań, Cracow and Warsaw Regions, Antoni Czubiński, Józef Buszko and Eugeniusz Duraczyński, following the recent home literature, stress the thesis that the initiators of the Uprising aimed at capturing the Capital in the name of the emigration government, at gaining the public support in order to help the Polish Committee for National Liberation (PKWN) in coming to power and at making the Soviet Union acknowledge the London government and its agencies in Poland.

Dr Antoni Przygoński also supports this thesis describing in details the history of the Uprising in August 1944, with two insurgent centres in the Wola quarter and Starówka quarter. The weak point of Przygoński's work is his illustration of the theses well-known in our historiography and the lack of reference to reliable foreign sources of the Institute Archives named after Władysław Sikorski, the Underground Poland's Study of the Hoover University in Roale Acto. Referring to Professor Lucjan Pastusiak's approach to Polish and American relations in his work *Roosevelt versus Polish Question 1939—1945*, the author stresses that Roosevelt, in connection with the Uprising, appreciated the good relations with the Soviet Union more than the opinions of the Home Army

Chief Command and London Government. He very much appreciated the cognitive values of Bogdan Kroll's monograph *Social Care and Help in Warsaw 1939—1945. The Capital Committee for Mutual Social Aid and the Warsaw Agencies of the Main Council for Social Care* which presents to the reader a wide range of social questions related to the history of the Uprising and after-the-Uprising exodus.

Among the works which were published abroad, the author analyzes the following: *The Inner History of the Genesis of the Uprising* by Jan Matlachowski and *A Courier from Warsaw* by Jan Nowak, *The Great Powers and the Polish Question. 1944—1945. A Documentary Study in Cold War Origins* (1976) by Antony Polonsky. *The Strange Allies. The United States and Poland 1941—1945* by Richard Lukas, *The Polish Underground State. A Guide to the Underground 1939—1945* by Stefan Korboński, *The Peoples' Party in the Years 1939—1945. A Political Organization* by Roman Buczek, *The Home Army in the Documents 1939—1945 Vol. 4* (July—October 1944), *Nothing but Honour. The Story of the Warsaw Uprising 1944* by J. K. Zawodny and *Varsovia L'Insurrection* by Jean Francais Steiner.

The author concludes that all the above works contribute to the history not only the facts but also their interpretation, which reveal more often an attempt to get to the historical truth rather than emotions.